Nr. 8. — We Lwowie 17. lutego 1905.

„ROLNIKA"

okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

CENA OGŁOSZEŃ: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika".

WIADOMOŚCI DOMU DLA ZIEMIAN

DROGIE NASIONA.

Mówią czasem, że nasz skład nasion jest drogi. Często nad tą sprawą deliberowaliśmy i radziliśmy. Mimo wszystko, nie mogliśmy przyjść do przekonania tych, którzy nam czynią ten zarzut.

Które nasiona są drogie? Te, które kosztują przy zakupnie na potrzeby majątku kilkusetmorgowego o kilkadziesiąt guldenów więcej, niż towar targowy — czy też te, które zachwaszczają pole, a często zaprzepaszczają przyszłe zbiory na lat kilka (znasz Pan kaniankę?), a w najlepszym razie bez szkód, ale i bez zysków, oddają siewaczowi swemu marny wynik pracy w postaci kilku ziarn wydatku.

Skąpy dwa razy płaci.

Takto bywa we wszystkiem; ale nigdzie tak pewnie i dosadnie, jak przy zakupnie nasion.

Nie oglądać się na cenę, lecz na jakość i gwarancyę — oto pierwsza zasada tego, kto chce mieć nasienie pewne, niezawodne, czyste i zdrowe.

Nie kupować u sąsiada — oto druga zasada. Sąsiad *nie bada* swych nasion w stacyi doświadczalnej, sąsiad nie ma *aparatów* do tak dokładnego *oczyszczenia* nasienia. aby towar jego był istotnie idealnie wydatnym, i aby ciężka i droga robota siejby nie szła na to, by wysiać w trzech czwartych to, co się siać pragnie, a w czwartej części chwasty, grudy, wapno, plewę i śmiecie.

Kto sądzi, że u sąsiada kupi *lepiej*, ten jest złym psychologiem, bo każdy sąsiad uważa swoje zboże — a zwłaszcza jeżeli je chce sprzedać — za najpiękniejsze zjawisko w historyi rolnictwa, choćby to był poślad.

Kto sądzi, że u sąsiada kupi *pewniej*, ten nie docenia wartości laboratoryjnej, ścisłej i autorytatywnej kontroli: — przejażdżka bowiem po polu, albo nadzór przy młocce czy czyszczeniu, nie może zastąpić mikroskopu, wagi precyzyjnej i aparatu do kiełkowania.

Kto sądzi, że płacąc *mniej pieniędzy*, kupuje *taniej*, ten łudzi sam siebie. — Wolę ja kupić 100 ziarn zdrowych i całych za 100, niż 98 ziarn za 99. Tymczasem bardzo wielu kupujących nie ma pojęcia o szalonych różnicach, jakie z arytmetycznego zestawienia małych na pozór różnic w czystości i sile kiełkowania ziarna, wynikają.

Poczytujemy sobie za obowiązek zwrócić na to uwagę, bo z nadchodzącym sezonem wiosennym bezwątpienia każdy z Szanownych Czytelników zarzucony będzie propozycyami od takich i owakich oferentów. Gdy jednak zechcesz Pan zamówić nasiona, najlepiej ***zażądać cennika Domu dla Ziemian*** i zamówić wcześnie w Domu dla Ziemian, czy to we Lwowie, czy w Krakowie, bo ma się naówczas pewność, że nasza firma, ***stojąca od tylu lat pod kontrolą krajowej Stacyi Botaniczno-Rolniczej,*** nie zawiedzie swoich P. T. Odbiorców.

Nr. 8. Lwów dnia 17. lutego 1905. Rok XXXVIII. Tom LXIX.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 6 talarów.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT,
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: **Administracya „Rolnika" i Agencya ogłoszeń**, Lwów pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Lwów, 16 lutego.

Smutne wypadki, o których codziennie nadchodzą nowe wieści z Królestwa Polskiego, nie mogą pozostać bez silnego echa po tej stronie kordonu. Cały ogół śledzi bacznie te przewlekłe strejki, którym wielokrotnie towarzyszą krwawe starcia z policyą i wojskiem. Pamiętając przedewszystkiem, że to polska krew się leje, bolejąc nad tem i podnosząc głos oburzenia przeciw dzikiemu okrucieństwu, jakiego się dopuszcza żołdactwo nawet na najspokojniejszych mieszkańcach kraju — tem głębszym jesteśmy dotknięci smutkiem, że rozumiemy wszyscy całą bezcelowość tego ruchu, zupełny w nim brak myśli kierowniczej.

Wszystkie żywioły społeczeństwa współczują głęboko niedoli ludu robotniczego, postawionego w takie warunki życia, że nawet zdobywanie elementarnej oświaty i postęp kultury obyczajowej w głównej jego masie jest zatamowany, odciętego zupełnie od innych warstw społeczeństwa, któreby mogły współdziałać z nim nad wszechstronnem podniesieniem poziomu jego życia — ale tem surowsze potępienie spada na agitujące wśród robotników partye socyalistyczne, wskazujące im drogi działania, które samym robotnikom przynoszą szkodę, cały zaś naród wystawiają na niebezpieczeństwo.

W kołach socyalistycznych, oraz w odbierających od socyalistów natchnienia, do których wieści o wypadkach w Królestwie dochodzą w fałszywem oświetleniu, zaczęło się rodzić błędne pojęcie, jakoby zajścia te były tylko wstępem do ruchu szerszego, do zbrojnego powstania czy rewolucyi. Pogląd ten jest tendencyjnie rozszerzany i na zewnątrz, jakkolwiek poważne organy prasy zagranicznej stanowczo stwierdziły, że stronnictwa narodowe w Polsce nie biorą udziału w ruchu.

Wszelki ruch rewolucyjny, o ileby objął szersze koła naszego społeczeństwa, byłby najzgubniejszym w skutkach, bo spotkawszy się bez żadnej wątpliwości z surową, znaną dobrze ze swego charakteru represyą pozostawiłby po sobie tylko ogólny upadek ducha i ubezwładnienie społeczeństwa w tak ważnej dla niego politycznej dobie.

Cała też opinia polska, świadoma swej odpowiedzialności narodowej, uważa nietylko dążenie do podobnego ruchu, ale wiarę w jego możliwość, za sposób myślenia niedojrzały, wynikający z nieznajomości położenia politycznego naszej ojczyzny. Poczytujemy też sobie za obowiązek zaznaczyć w sposób jak najbardziej stanowczy, że żadna w tym kierunku agitacya nie wychodzi z polskich sfer politycznych, narodowym ożywionym duchem, że wszelka podobna robota, o ile istnieje, jest prowadzona wbrew ustalonym dążeniom polityki polskiej.

Kto wierzy inaczej, ten jest w błędzie, bardzo szkodliwym dla naszej publicznej sprawy. Kto zaś podnieca dziś ludność Królestwa do rozruchów, działa przeciw własnemu narodowi. Czy źródłem tego postępowania jest niesumienność, czy karygodna lekkomyślność i brak poczucia odpowiedzialności za następstwa własnych czynów — surowy o niem sąd całej poważnej opinii polskiej pozostaje niezmienionym.

Do dzisiejszego numeru dołącza się Odezwę w sprawie krajowej akcyi dla niesienia pomocy rolnikom, dotkniętym klęską posuchy w Galicyi.

„Ciężkie czasy“.

(Dokończenie).

O plonach z roli decyduje ustrój geognostyczny warstw spodnich (podłoża).

Warstwa spodnia znajdująca się pod glebą rodzajną, czyni tę ostatnią albo urodzajną, albo wręcz nieużyteczną. Kto o tem zapomina myśląc, iż nakładem pracy, przez staranną uprawę i obfite nawożenie, przyrodzone właściwości struktury danej gleby zmieni, że naturę przezwycięży, ten jest w błędzie. Z piasków lotnych nawet o podkładzie gliniastym można wytworzyć z czasem ziemię urodzajną, a zarówno i najściślejsze gleby dają się przerobić jeśli mają przepuszczalne podłoże. Natomiast nawet próchnica bez przepuszczalnego podłoża zamienia się w błoto grząskie i do uprawy jest niezdatna. Brak ciepła w takich gruntach spowodowany zbytnią ilością wody, wytwarza nieprawidłowy proces życia roślin, które w takich warunkach nie żyją, lecz gniją, a jeżeli nie zamierają zupełnie, to mają soki wodniste, tkanki wątłe, kwiat późno zawiązujący się i w zbyt małej ilości, a owocu jeszcze mniej. Zboże z takiej gleby daje mały omłot, kartofle są wodniste, buraki pozbawione cukru. Na polach ornych przesyconych wilgocią siew bywa zawsze opóźniony — nawóz nie rozkłada się prawidłowo, lecz butwieje wytwarzając szkodliwe związki kwaśne. Wiele nasienia wymaka, a chwasty tłumią kiełkowanie.

Tymczasem w przybliżeniu $^2/_3$ gruntów w Galicyi (według obliczenia inżyniera Blautha 1,700.000 m.), jest właśnie takiej struktury. Mamy na przemiany, albo posuchę, albo powodzie, a i w jednym i w drugim wypadku klęskę dla rolnika.

Z reguły mamy nieurodzaj, a lata choćby względnego urodzaju należą do wyjątków.

I nie może być inaczej. Przy długotrwałej suszy, zbyt spoista gleba nieposiada dostatecznej siły kapilarnej, by wilgoć z niższych warstw ściągnąć mogła do wyższych i zastąpić brak opadów atmosferycznych, staje się więc nieurodzajną opoką; a w czasie powodzi te samy opady nie mogąc przesiąkać w głąb pozostają na powierzchni ziemi i ulatniają się w parę odbierając glebie i tę małą ilość cieplika jaką ona posiada. Znów więc nieurodzaj ze zbytniej wilgoci. Dodajmy, że mamy wiosnę późną i okres wegetacyjny krótki, a do tego sparaliżowany, albo posuchą, albo słotami: jeżeli zaś te szkodliwe wpływy potrwają w jesieni, to plony okopowych dojrzewające w tej porze muszą być liche jakościowo i ilościowo. Zwala się to na wpływy atmosferyczne, na tajemnicze siły natury przeciw którym człowiek jest bezbronny, ale w istocie jest tylko jej nieokiełznaniem — jest zaniedbaniem technicznego poprawienia gleby. Poprawi się ona niezawodnie, jeżeli przez odwodnienie obniżymy poziom wody do takiej głębokości, gdzie ona przestaje być dla prawidłowej wegetacyi szkodliwą.

Autor wzmiankowanej monografii buraczanej, który nigdy mniej jak 1200 morgów buraków cukrowych uprawiał corocznie na Ukrainie, przestrzega wyraźnie, iż:

„Grunta mało przepuszczalne, a nie wydrenowane, są dla produkcyi buraków absolutnie niezdatne. Będą one silnie porastać chwastami, a gdyby się nawet udało je oczyścić, to po wykopaniu będą drobne, chorobliwe, nierozwinięte. Wszelkie prace w takiej glebie będą stracone tak długo, dopóki się pola niezdrenuje, ale natomiast przy sprzyjających warunkach gleby żadna jarzyna nie przynosi tyle dochodu gospodarzowi co burak“.

Zegar żyjący.

(Z niemieckiego).

Godziny szczęścia upływają szybko; nikt ich liczyć ani chce, ani potrzebuje; natomiast życie codzienne składa się z różnych zajęć, z prac różnych, na które czas znaleźć się musi i dlatego pojąć trudno, jak można obchodzić się bez zegara. Nawet człowiek na bardzo niskim stopniu oświaty stojący, czuł potrzebę liczenia się z czasem i starał się dzień naturalny, tj. od wschodu do zachodu słońca podzielić na równe części, które stosownie do długości dnia, bywały też dłuższe lub krótsze. Zegary słoneczne bywały pierwszymi pomocnikami w tym sposobie obliczania, lecz przestawały funkcyonować, jak tylko tarcza słoneczna za horyzontem znikła. A przecież nawet u ludzi najwyższej kultury zdarzały się wypadki, kiedy zoryentowanie się co do czasu podczas godzin nocnych, było nietylko pożądanem, ale i potrzebnem; tu korzystano z pewnej właściwości koguta.

Ranek i wieczór, witają rozmaite zwierzęta właściwym sobie głosem: król zwierząt groźnym swym rykiem, zdaje się oznajmiać o zmroku, że chwila jego łowów, nadchodzi; wyjec, hyena, sowa, świerszcz, tylko w nocy głos wydają, słowik z trzciny lub krzaków, dopiero z nadejściem nocy, wywodzić zaczyna swe czarowne tony. Inne ptaki witają wschodzące słońce, każdy gatunek inaczej i o innym czasie, tak że podług tych głosów, możnaby też liczyć godziny i nawet byłby to zegar dosyć pewny.

Stosownie do pogody wiosennej, może się ranny koncert o kilka minut, a najwyżej o kwadrans opóźnić; w regule jednak każdy gatunek ptaków trzyma się swego czasu, a nawet kolejnego porządku, i nie ulega wątpliwości, że zanim wynalezionym został dzisiejszy zegar, człowiek oznaczał czas podług zjawisk w naturze, stąd też w starych pieśniach i podaniach czytamy o tem, że ptaki dzień zwiastują. Obok zegaru kwietnego Lireusza, robiono próby zestawienia zegaru ptasiego, a Haberland ułożył nawet zegar zwierzęcy dla podzwrotnikowej strefy, według którego gruchanie gołębi oznaczało g. 9, a krzyk pawia południe. Haberland mniemał, że regularność z jaką różne rodzaje ptaków dają się codziennie po raz pierwszy słyszeć ma związek z regularnym przebiegiem zjawisk powietrznych w strefie podzwrotnikowej.

Do takich oryginalnych zjawisk należy także fakt, że właśnie o północy, gdy wszystko pogrążonem jest w śnie głębokim, kogut domowy piać zaczyna. W pierwotnej ojczyźnie przodków naszego koguta w starych Indyach, gdzie kogut Bankiwa jest swojskim ptakiem, nie przywiązywano do tej jego właściwości żadnego znaczenia. U Malajczyków hodowano koguta jako ptaka bojownika, w której to okoliczności szukać należy przyczyny dlaczego dziś jeszcze in-

Nie wątpię, iż każdy wykształcony rolnik doskonale zdaje sobie sprawę z pożytku drenowania gruntów, jeżeli jednak mimo to nie bierze się do melioracyi, to nie dlaczego innego jak tylko z braku środków, z braku dostępnego i taniego kredytu melioracyjnego. O to rozbijają się najlepsze chęci.

Nigdzie w Europie nie pozostawiono rolnika w zaprowadzaniu tego rodzaju ulepszeń jego własnym siłom. Rządy w podniesieniu produkcyi rolniczej widząc własny interes wraz z nią bowiem wzrasta siła podatkowa ludności, otwierały wszędzie obfite źródła kredytu na cele melioracyi rolnych.

Nie będę przytaczał przykładów, bo te nic nam niepomogą, choćbyśmy sięgnęli nawet czasów Rzymian.

W monarchii Austro-Węgierskiej, same tylko Węgry sprawy tej nie zaniedbały. W Przedlitawii zdobyto się na ustawę z 6 lipca 1896 r., którą uważać można za poroniony płód biurokracyi austryackiej. Jeżeli bowiem miarą żywotności każdej reformy ustawodawczej jest to, jak się ludzie do niej garną i o ile z niej korzystają, to w Galicyi podobno tylko 4 majątki na dobro wzmiankowanej ustawy zapisać można. Obstawiono uzyskanie pożyczki takiemi rygorami i formalnościami, uczyniwszy kredyt zawisłym od czynników administracyjnych, sądowych i bankowych, że stał się on wręcz rujnującym. Nic też dziwnego, że się do niego ludzie nie kwapili i nie kwapią, aszafarza tego dobrodziejstwa: bank krajowy omijają zdaleka.

Miała jednak owa ustawa jeden wpływ dodatni, że pobudziła do działania: Gal. Tow. Kredytowe Ziemskie i Bank dla handlu i przemysłu. Ale nie długo to trwało.

W dniu 9 marca 1900 r. Gal. Tow. Kred. Ziemskie na ogólnem zgromadzeniu dało swej Dyrekcyi dyrektywę, by we wszystkich wypadkach, gdzie Bank gal. dla handlu i przemysłu w Krakowie, lub jego filia lwowska zamierzą przeprowadzić melioracye rolne, zaraz z góry, tj. przed rozpoczęciem robót zbadała czy i pod jakiemi warunkami na majątek meliorować się mający, będzie można dać pożyczkę dodatkową i jak wielką w przybliżeniu; jeżeli zaś zbadanie to przyniesie wynik dodatni, by dawała bankowi przyrzeczenie, iż na ten majątek skoro melioracya zostanie przeprowadzoną, udzieli pożyczkę dodatkową.

Nie potrzeba mówić jak uproszczoną byłaby podobna procedura, jak zachęciłaby ziemian do meliorowania majątków przy kredycie rozłożonym do spłaty na lat 57, . tj. na ten sam okres umorzenia, jaki w Tow. Kredytowem jest dla pożyczek przyjęty.

Była to doskonała kombinacya, z jednej strony bowiem dawała gwarancye wykonania melioracyi i poprawnego ich wykonania, a z drugiej otwierała obfite źródło funduszów na ten cel przy możliwem natychmiastowem eskontowaniu promes. Bank gal dla handlu i przemysłu ogłosił też w roku 1902, iż jako instytucya w pierwszym rzędzie techniczna projektuje i wykonywa melioracye rolne, a jako instytucya bankowa, bądź sama otwiera na ten cel kredyt 2 letni lub 3 letni, bądź wyrabia pożyczki długoterminowe, pod któremi prawdopodobnie rozumiał te jakie miało dawać Towarzystwo Kred. Ziemskie w formie pożyczek dodatkowych.

Na nieszczęście, już w r. 1903 zwinięto dział melioracyjny w Banku gal. dla handlu i przemysłu, a w rok potem zwinięto i filię lwowską, a tym sposobem rzecz najpożyteczniejsza w świecie i tak dobrze obmyślana poszła w zaniedbanie.

Ostatnim etapem naszych usiłowań ku przyspieszeniu akcyi melioracyjnej i rozwinięciu jej na szerszą skalę, jest memoryał z dnia 1 lutego 1904 r. podany c. k. Ministeryum rolnictwa z żądaniem wyznaczenia w budżecie państwowym odpowiedniego funduszu na oprocentowanie i amortyzacyę pożyczki przez kraj zaciągnąć się mającej do wyso-

---

dyjskie rasy kur odznaczają się wielkiem wzrostem. Według badań W. Hehna i E. Hahna zdaje się, że w Persyi odkryto najpierw własność koguta zwiastowania północy i to było właśnie powodem dlaczego obłaskawiano i hodowano tego ptaka (zauważyć bowiem należy, iż dopiero znacznie później zaczęto hodować w Europie kurę, jako dostarczycielkę jaj).

Rzecz naturalna, iż na czcicielach słońca, sługach Ormuzda, sprawiało głębokie wrażenie to szczególne zachowanie się koguta, przez które stawał się on niejako zwiastunem światła, ptakiem Zoroastra. To też u Persów kogut stał się ptakiem świętym, obraz jego widniał na ich tarczach, a podług Zendawesty każdy Pers musiał trzymać koguta, gdyż po pierwszem jego pianiu należało wstawać do modlitwy i pracy. Jak nigdy Persowie nie zaniedbywali rannej i wieczornej modlitwy, tak też gdziekolwiek się osiedlali mieli z sobą koguta, któryby im zwiastował poranek.

Kogut był w starożytności, a także u Chińczyków symbolem bóstwa światłości i boga ognia, także symbolem słońca, a temsamem równocześnie uosobieniem czujności i gotowości do walki. Dlatego to, starożytni Grecy, ofiarowywali koguta, nietylko Febowi, jako bożkowi światła i Heliosowi, jako kierownikowi słonecznego wozu, ale również bogowi wojny Marsowi i bogini Minerwie, ponieważ głos koguta uważali nietylko za oznajmujący nadejście poranku, ale także za szczęśliwą przepowiednię dla przygotowań wojennych, których powodzenie przypisywano zawsze czujności. Imię jednej z Erinii, mianowicie nigdy niespoczywającej Alekto, pozostaje w związku z greckim wyrazem „Alektor“, oznaczającym czujnego zwiastuna godziny duchów. Rzymianie też stosowali swe czynności do głosu koguta, rozpoczynając swe zajęcia, jeszcze przed świtaniem. Dlatego też Pliniusz mówi o kogucie, że natura powołała go do życia, aby przerywał sen śmiertelnych i do pracy ich wołał. W czasie od zachodu do wschodu słońca, Rzymianie zmieniali cztery razy straż nocną; aby się nie spóźnić, żołnierze trzymali na swych stanowiskach koguta, którego krzyk zastępował u nich wołanie naszych szyldwachów. Gdy o zmroku, kogut z kurami, zasiadał na bantach, stawiano pierwszą straż nocną; trzy godziny przed północą, kogut się zaczyna poruszać i wtedy straż zmieniano; o północy zaczyna piać, wtedy stawiano trzecią wartę, a o trzeciej godzinie poranku, jego głos oznajmiający początek dnia, czwartą straż powoływał na stanowisko. Do tego rodzaju rzymskiej straży, w przedsionku pałacu arcykapłana w Jerozolimie, odnoszą się słowa Chrystusa wyrzeczone do Piotra: „Zanim kogut zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz“. Znaczenie koguta u Rzymian wzrosło jeszcze z tą chwilą, gdy przejęli od Greków Alektryomancyę, tj. umiejętność przepowiadania podług głosu koguta, kiedy to fałszywi augurowie oznajmiali wolę bóstwa co do powodzenia lub niepowodzenia pewnych przedsięwzięć. W ten sposób, kogut za-

kości 5 milionów kor., a realizowanej przez szereg lat 10-ciu co rok po pół miliona. Z tego funduszu byłyby dawane pożyczki bezprocentowe na lat 10 tym właścicielom ziemskim, którzy zechcą drenować u siebie grunta na podstawie planów przez kraj. biuro melioracyjne sporządzanych, lub przez nie za odpowiednie uznanych, a poddadzą się kontroli co do użycia pożyczki wyłącznie na koszta melioracyi.

Odpowiedzi rząd nie dał dotąd, a tymczasem pojawiły się głosy wątpiące czy wogóle na pomyślną odpowiedź liczyć można w obecnych stosunkach politycznych i projektujące zaciągnięcie pożyczki z funduszów pocztowej kasy oszczędności, w których i Galicya swojemi wkładkami ma udział, a więc miałaby i tytuł z jej kapitałów korzystać, płacąc 3% rocznie, tj. tyle ile przynoszą wkładki z dodatkiem jakiegoś ułamku na koszta administracyi. Wszystko więc opiera się o Wiedeń, gdzie przecie raz zrozumieć powinni, iż lepiej jest ułatwiać krajom pożyczki z tego lub innego źródła na cele produkcyjne usuwając przyczyny klęsk ekonomicznych, niż mieć nieustannie do czynienia z przedłożeniami zapomogowemi — uchwalać ustawy zapomogowe i dawać zapomogi na które państwo musi zaciągać długi.

Tak jednak, czy owak, tyle jest do zrobienia, że i tej pomocy jaką w pożyczkach dodatkowych Towarzystwa Kred. Ziemskiego miećby można, lekceważyć i zarzucać, by nie należało.

Oczywiście na pierwszy plan wysuwałaby się kwestya kto obejmie rolę Banku gal. dla handlu i przemysłu, któremu dało Tow. Kred. niejako przywilej darząc go swojem zaufaniem?

Być może, iż postanowienie zwinięcia działu melioracyjnego nie jest tak nieodwołalnem, iżby wzgląd na dobro kraju nie zaważył tu jeszcze. Ale gdyby się to i nie stało o trudno przypuścić, aby nie znalazła się w kraju instytucya równą dająca rękojmię i zdolna do podjęcia akcyi melioracyjnej na szersze rozmiary.

Zbiegiem okoliczności doniosłą sprawą melioracyi rolnych zajęto się właśnie teraz i w Królestwie Polskiem. Znać jak ich potrzeba odczuwaną jest powszechnie.

W styczniu r. b. grupa wybitnych obywateli tamtejszych zawiązała w Warszawie spółkę pod nazwą Towarzystwa melioracyjnego. Środki jakiemi ta grupa rozporządza w udziałach założycieli wynoszących 40.000 rb., są niczem w porównaniu z rozmiarami jej zadań. Jest też owa suma tylko kapitałem zapasowym, a na kapitał obrotowy ma dać milion rubli Tow. Kred. z funduszu użyteczności publicznej.

Współdziałanie ze strony Gal. Towarzystwa Kredytow. streszczające się w pożyczkach dodatkowych, nie sięga tak daleko, ale jest też i łatwiejszem choćby przez to samo, że leży w zakresie naszej samopomocy i kompetencyi Towarzystwa, wówczas gdy w Królestwie wszystko opiera się o Petersburg i z nieprzeliczonemi spotyka się trudnościami. Sądzę zaś, iż działając w granicach statutowych, a przyczyniając się do ekonomicznego podniesienia własności ziemskiej, Towarzystwo nie tylko nie działa na szkodę, lecz owszem na dobro instytucyi przez samo oddziaływanie na kurs listów zastawnych, oparty przedewszystkiem na pomyślności rolnictwa.

Wzrost produkcyi rolniczej to bodaj jedyne skuteczne lekarstwo na zanikanie większej własności ziemskiej, które z wątpliwym skutkiem leczy dziś parcelacya.

Mimo trudnych warunków dzisiejszych są przecież ziemianie, którzy potrafili i te zużytkować dla melioracyi rolnych, będąc o ich pożytku mocno przekonani. Jeden z takich niezrażających się trudnościami kredytu, wydrenował już przy jego pomocy połowę swego 800 morgowego majątku, a patrząc na melioracye rolne ze stanowiska ekonomicznego wypowiedział pod adresem większej własności

---

czął odgrywać tak ważną rolę, w życiu ówczesnych obywateli rzymskich, że Cicero rozróżniał czynność wojny i pokoju w ten sposób: „W czasie pokoju, dzień zaczyna się z pierwszem pianiem koguta, w czasie wojny, z pierwszym odgłosem trąb“.

W niemieckiej mitologii, kogut jest ptakiem, bożka światła Heimdalla, uważanego za strażnika bogów.

Gallowie mieli zwyczaj ofiarowywania przed bitwą koguta, którego później na wzór Persów, nieśli jako bojową tarczę; stąd dotychczas mówi się kogut gallijski. Pierwsi chrześcijańscy wysłannicy lub małe zgromadzenia zakonne, musiały też posiadać koguta. Przydał się on też bardzo dla klasztorów surowej reguły, gdzie o północy wstawano na modlitwę. Tak też bywało podczas pielgrzymek i wypraw krzyżowych. I tam kogut miał ogłaszać godzinę poranną. Nawet Hiszpanie zabierali z sobą koguty do Ameryki i z tego powodu zauważyli właśnie, że koguty w nowym świecie o innym czasie piać zaczynały.

Kiedy wreszcie z wynalezieniem zegarów, przestano liczyć się z kogutem jako z oznajmiającym północ lub świt, w dowód wdzięczności za oddawane dotychczas usługi, zaczęto umieszczac jego wizerunek na tarczach zegarów ściennych; a św. Piotr z swym kogutem stał się patronem zegarmistrzów.

Na wschodzie jednak kogut dotąd jeszcze ma znaczenie ze względu na swą punktualność w wygłaszaniu pewnych godzin. U Arabów nosi nazwę „abul jaksan“, tz. ojciec czujności. Karawany zmuszone do korzystania z pierwszych chłodniejszych godzin dnia, dowiadują się od koguta, kiedy wyruszać mają. To też wchodzi on w skład karawany i swojem pianiem oznajmia kiedy takowa ma wyruszyć w drogę. W Abisynii dotąd koguty zastępują zegary kościelne; Kafrowie cenią je też jak zegary, a takie samo znaczenie i poszanowanie mają też w państwie Birma.

Oryginalnem jest, że w nowszych opisach Palestyny, jako rzecz uwagi godna i nadzwyczajna, podnoszoną jest ta okoliczność, „że tam dotąd jeszcze, koguty o północy pieją“, możnaby myśleć, że to jakaś szczególna właściwość kogutów na wschodzie, kiedy przekonać się można na każdem naszem podwórzu, że kogut północny, swemu bratu ze wschodu, wcale pod tym względem nie ustępuje. Nawet młode koguciki, odosobnione od wpływu i przykładu starego koguta, zaczynają nagle o północy piać, jak tylko o tyle wyrosną, że już objąć mogą zwierzchność nad kurzą gromadką. Tylko do średnio-europejskiego czasu, nie może się nasz kogut przystosować: stale obstaje przy czasie miejscowym, podług którego oznajmia północ, przyczem zdarzają się różnice o kwadrans lub półgodziny, co jednak u starych kogutów jest rzadszem, a tylko młode pozwalają sobie na taką niedokładność.

L. K...n

wcale nie wesołe m e m e n t o, które pozwalam sobie przytoczyć tu na zakończenie:

„Nikt nie zdoła przewidzieć jaki wpływ na kształtowanie społeczeństwa i stosunki finansowe wywrzeć mogą prądy ruchu socyalnego lub skutki od długiego czasu trwającego między państwami naprężenia stosunków politycznych.

„Nawet długotrwały pokój przy naszej bezczynności może szkodliwe dla nas mieć następstwa, obawiać się bowiem należy, że nagromadzone kapitały zagraniczne, nie znajdując gdzieindziej lokacyi, rzucą się w zwartych szeregach do nabywania u nas ziemi i zapłaciwszy za nią według naszych pojęć wysokie ceny, mimo to osiągną świetne zyski, gdy wywłaszczywszy nas przeprowadzą melioracye i tym sposobem podniosą rentę gruntową. Te same więc kapitały, które dziś są do naszego rozporządzenia i powinny nam posłużyć do zbogacenia się, mogą z czasem wyzuć nas z własności. Jest to bowiem prawem ekonomicznem, którego żadne platoniczne narzekania nie są w stanie ubezwładnić, że przedmiot obrotu, mały stosunkowo przynoszący właścicielowi pożytek, prędzej czy później musi przejść na własność tego, kto większe z tego przedmiotu potrafi wyciągnąć korzyści. Coraz częstsze u nas nabywanie majątków przez kapitalistów, którzy chociaż dawniej rolnictwem wcale się nie zajmowali, za pomocą wkładów większe, niż poprzedni właściciele osiągają zyski, jest wynikiem działalności tego prawa ekonomicznego.

„Już dziś wielkie obszary ziemi naszej przeszły w obce ręce, a czas najwyższy, aby za pomocą systematycznie obmyślanych i wykonanych środków zaradczych położyć tamę temu zgubnemu prądowi, który dziś się zwrócił przeciw większej własności, ale później i drobnych rolników oszczędzać nie będzie. Tylko przez usunięcie warunków bytu tego prądu, przechodząc do gospodarstwa wkładowego, podnoszącego produkcyę rolniczą, można naszych rolników zabezpieczyć od wyzucia z własności“.

„Przeprowadzenie więc jak najrychlejsze trzeciorzędnych melioracyi gruntowych na wielkie rozmiary, jest najważniejszem zadaniem chwili obecnej“ *).

XAW. KAMOCKI.

*) Dr. Stanisław Bieliński. Sprawa kredytu melioracyjnego dla rolników w Galicyi,

Z doświadczeń polowych w Mikulicach.

I. Trzyletnie próby porównawcze z 14 odmianami ziemniaków Dołkowskiego.

W roku 1902 dostarczyła mi stacya botaniczna lwowska 33 odmian ziemniaków Dołkowskiego z Nowej Wsi. Wszystkie odmiany, które w tym roku na próbnych poletkach dały plon niższy niż 140 q. z morga, odrzuciłem, a przez dwa lata następne uprawiałem 14 poniżej wymienionych odmian. Podaję plony tych tylko odmian, które zasadzone były na całkiem równem i jednolitem co do gleby polu. Doświadczenia przeprowadzone zostały w polu drenowanem, o glebie lössowej, gliniasto-próchnicznej, na przyoranym w jesieni oborniku. Ziemniaki sadzone były w odstępach 50×50 cm.

Z podanego tu wykazu wynika, że podczas 3-letnich prób najplenniejszą, a zarazem bogatą w skrobię odmianą

Nazwa	Pora dojrzewania	Plon z morga austryackiego w roku 1902	% skrobi w roku 1902	Plon z morga austryackiego w roku 1903	Plon z morga austryackiego w roku 1904	% skrobi w roku 1904	Uwaga
Lech	bardzo wczesne	140	16·0	120	119	16·2	dobre jadalne
Sas	bardzo wczesne	161	15·6	168	112	17·9	gorzelane
Topaz	średnio wczesne	170	17·8	130	—	—	—
Wid	średnio późne	163	19·5	140	126	17·3	wyborne jadalne
Gawronek	średnio późne	192	18·4	185	154	18·5	gorzelane najplenniej
Gracya	późne	148	18·4	150	131	19·4	jadalne
Świteź	późne	167	16·4	172	134	16·2	gorzelane
Perkun	późne	140	16·2	145	121	18·6	pastewne
Bohun	późne	160	16·7	—	—	—	—
Waza	późne	153	18·1	—	—	—	—
Pac	późne	161	15·6	—	—	—	—
Gryf	średnio późne	162	21·0	—	—	—	gorzelane
Żuk	późne	171	17·3	—	—	—	—
Skarbek	średnio późne	162	16·7	—			

Uwaga. Plon podany w cetnarach metrycznych, po 100 kilogramów z morga austryackiego = 1.600² sążni.

były ziemniaki „gawronek“, które także w Niemczech na polu doświadczalnem w Hadmersleben okazały się naplenniejszemi z pomiędzy kilkudziesięciu, od różnych hodowców pochodzących odmian. Bardzo plenne okazały się w tutejszych warunkach także ziemniaki „Świteź“, posiadające imponująco wysoką nać, a jedyną ich wadą jest, że dojrzewają bardzo późno. Znakomite jadalne, a zarazem plenne są ziemniaki „Wid“, jakoteż „Gracya“. Ziemniaki Lech i Sas dojrzewają wcześnie, mniej więcej w połowie sierpnia i to ich główna zaleta. Mogą być bardzo pożyteczne pod miastami, gdzie za ziemniaki dostarczane w sierpniu wyższe ceny osiągnąć można, a zalecić je można wogóle do częściowej uprawy przy większych plantacyach, aby przez wcześniejsze kopanie pewnej części ziemniaków umożebnić lepszy rodział robót.

Z zestawienia plonów w r. 1904 okazuje się, iż wczesne odmiany stosunkowo gorzej znosiły tegoroczną posuchę od odmian późnych i średnio-późnych.

II. Sposób sadzenia ziemniaków oszczędzający ręczną obróbkę.

W Mikulicach sadzę z dobrym wynikiem ziemniaki w następujący sposób:

Gdy tylko zorana głęboko przed zimą rola należycie z wiosną obeschnie, spulchniam ją głęboko w poprzek skib gruberami, następnie bronuję i wyrównuję lekkim wałkiem. Potem idzie znacznik (sporządzony z starych radełek siewnika rzędowego) w kratkę na 50 cm. W miejscach przecięcia znaków robię motyką lub rydlem dołki około 7 cm. głębokie, w dołki te składam ziemniaki, przykrywam wyrzuconą z dołka ziemią i przydeptuję nogą. Następnie w środek rzędów (pomiędzy znakami) puszczam płużek do ziemniaków (obsypnik), który zasadzone ziemniaki zasypuje grobelkami około 10 cm. wysokiemi. W ten sposób ziemiaki przykryte na 17 cm. ziemią są zupełnie zabezpieczone przed kilkostopniowemi nawet przymrozkami. W tej grobelkowatej strukturze leży rola przez 12—18 dni i w przeciągu tego czasu gęsto pokrywa się chwastami. Gdy tylko ziemniaki skiełkują i zaczynają wypuszczać pędy ku górze, o czem przez podkopywanie i podglądanie się przekonuję, wyrównuję rolę na płask, puszczając wzdłuż i w poprzek włókę drewnianą (szlajfę). Za pomocą tej operacyi zostają chwasty powyrywane, powywracane i poprzysypywane ziemią, a rola przedstawia się czyściutko, jakgdyby była świeżo zorana. Po 2—3 dniach, jeżeli ziemniaki jeszcze nie powschodziły, a chwasty po deszczu na nowo próbują się zakorzenić, bronuję lekką jednokonną broną, która doszczętnie chwasty gubi. Po wzejściu ziemniaków robota ogranicza się do spulchniania międzypędowego, za pomocą konnych plewiaczy, potem konnego, a wreszcie ręcznego obsypywania.

Sposób ten, niszczący chwasty „in statu nascendi“, pozwala na zaoszczędzenie ręcznej obróbki ziemniaków, co np. u mnie, przy istniejącej uprawie buraków ma bardzo wielkie znaczenie. Zwracam uwagę, że chcąc ten sposób zastosowywać, należy koniecznie sadzić ziemniaki na roli płaskiej w dołki. Przy sadzeniu na wierzchu i następnem obsypywaniu włóka puszczona dla wyrównania grobelek zniszczyłaby nietylko chwasty, ale i ziemniaki.

Mikulice, w styczniu, 1905. *Jerzy Turnau.*

Zielone nawozy i międzyplony na gruntach piaszczystych.

(Napisał J. br. Wattmann).

Niejednokrotnie już zachęcano mnie do opublikowania moich doświadczeń na polu zielonych nawozów i międzyplonów. Tem spowodowany chcę zaznajomić w niniejszym artykule czytelników *Rolnika*, z temi doświadczeniami.

Doświadczenia te robiłem na gruntach piaszczystych na prawdziwym piasku, z którego można robić szkło, który nadaje się doskonale do fabrykacyi wapna, marglu, a nawet cementu. Na nim staje się łubin żółty prawdziwie cudowną rośliną. Jeżeli się ją uprawia trzy razy z rzędu po sobie, to można potem uprawiać pszenicę, a kartofle i żyto dają zadziwiające rezultaty, szczególnie żyto. Nawożenie kainitem 3 metry kubiczne na morg przyczynia się bardzo do bujnego wzrostu łubinu.

W okolicach piaszczystych przyczynia się uprawa łubinu w niezwykły sposób do podniesienia dobrobytu.

Od czasu jak uprawiam łubin z dobrym skutkiem, dają chłopi cały swój nawóz stajenny pod kartofle, a żyto uprawiają na przeoranym łubinie.

Na nieurodzajnych lotnych paskach udaje się żyto lepiej, aniżeli w gminach sąsiednich na gruncie gliniastym.

Łubin biały i niebieski nadaje się na gruncie lekko gliniastym, gdzie się okazuje głównie jego działalność nawozowa przez to, iż swymi głęboko idącymi korzeniami ziemię wzrusza i czyni ją przepuszczalniejszą. W mojem sąsiedztwie na takim gruncie o wilgotnem podglebiu, który gwałtownie potrzebował drenowania, osiągnięto zapomocą niebieskiego łubinu doskonałe rezultaty, podczas gdy poprzednio uprawa się wcale nie opłacała.

Grunta piaszczyste nadają się tylko dla niewielu roślin gospodarskich, dla kartofli, żyta i seradelli, a dla owsa tylko wtedy, gdy grunt przez kilkakrotne powtórzone zielone nawożenie już dostateczną ilość humusu zawiera.

Zielone nawożenie ma tę stronę ujemną, że przy niem traci się rok. Tego jednak się niepotrzebuje, gdy się robi bruzdy na 21 ctm. głębokie, a tem bardziej jeżeli się ma nawóz stajenny do rozporządzenia; wtedy wystarcza w zupełności tak zwana uprawa międzyplonów. Bezpośrednio po żniwie żyta uprawia się łubin pomiędzy snopami, a po ich zwiezieniu i na tych miejscach, które one zajmowały.

Tylko w przypadku zupełnej posuchy gdy ta trwa przez dziesięć dni po siewie, nie udaje się łubin. Ziarno łubinu traci w takim wypadku zdolność do kiełkowania coraz więcej i więcej, w miarę długiego trwania posuchy.

Nawozy zielone stoją wyżej od stajennych z wyjątkiem przypadku użycia ich pod kartofle; o tem przekonałem się sam kilkakrotnie. Posiałem owies na nawozie stajennym, a tuż obok na łubinie. Lato było suche. Owies na nawozie stajennym dojrzał przedwcześnie i dał zły rezultat, podczas gdy ten na łubinie pozostał zielony zbiór z niego był dobry. To zawdzięczać należy działaniu głęboko idących korzeni łubinu. Nietylko udzielają one korzeniom poplonu pokarmu, ale i wiodą je w głąb ziemi aż do wilgoci. Jest to działalność, którą bardzo niesłusznie zbyt mało cenią.

U pana Jerzego Turnaua w Mikulicach, miałem sposobność oglądać buraki cukrowe i skonstatowałem, że stan ich jest lepszy po nawozie zielonym, niż po stajennym. Na ciężkich gruntach musi się przeorywać mięszankę, bób, wykę i groch, przyczem bób ważną odgrywa rolę dla swych długich korzeni. Dziwnym trafem udają się kartofle lepiej na nawozie stajennym niż na łubinie. Jeżeli się jednak na złym gruncie doda do łubinu jeszcze nawozu stajennego, wówczas uzyskuje się zadziwiające rezultaty. Na piaszczystych, suchych pagórkach rodzi się bardzo mało i to drobnych kartofli. W takim wypadku dodawałem do łubinu nawozu stajennego, przeorywałem i sadziłem na tem kartofle. Z najwydatniejszej sorty „dr. Märker", otrzymywałem 200 cetn. metr. z morga.

Na piaskach torfiastych daje łubin z wyką dobry rezultat. Łubin z seradellą byłby dobry, tylko daje za wielką ilość gdy się uda seradella, której mimo wałkowania i głębokiego przeorywania nie można dobrze wcisnąć w ziemię. Łubin zasiany w życie daje nierówny stan łubinu.

Seradellę (20 kg. na morg) uprawiałem zawsze z żytem co trzeba zrobić wczesną wiosną, albowiem do głębokiego wrośnięcia potrzebuje ona wilgoci, przy wielkiej posusze nie udaje się. Tego roku np. urodziła się seradella tylko na jednej nisko położonej parceli. Daje ona doskonałą obfitą w proteinę mleczną paszę. Nadaje się ona szczególnie do użycia z ubogim w proteinę końskim zębem*), przez co oszczędza się makuchów.

Zdarzyło się raz, iż przy zbiorze żyta nie można było wcale dojrzeć seradelli, kazałem przeorać. Po dwu dniach część jeszcze nieprzeorana zabieliła się i formalnie można było widzieć, jak seradela rośnie: dała ona potem obfitą ilość paszy jeszcze przed nadejściem mrozów.

Seradella uprawiana jako osobny plon, daje wprawdzie nierównie więcej paszy, ale za to mniej pomaga glebie.

*) Pignoletto uprawiam na piaskach już bardzo zasobnych w „humus".

Słów parę w sprawie wychodźtwa.

W ostatnim n-rze „Rolnika" poruszono nader ważną kwestyę dla naszych gospodarstw rolnych.

Szanowny autor korespondencyi („W sprawie wychodźtwa"), skonstatowawszy fakt, pisze „... jeżeli ostać się mamy przy ziemi, musimy coraz to lepiej gospodarować w tem znaczeniu, że i więcej produkować i staranniej to czynić będziemy musieli. Nie dziw więc, że wychodźtwo ogólne, na jakie się zanosi, wzbudzić może zaniepokojenie rolnika o dalsze powodzenie gospodarstwa", a dalej pytanie — „jakie powody skłaniają nasz lud do szukania roboty za granicą kraju". — Już w tych wyżej przytoczonych myślach, na które każdy zgodzić się musi, tkwi jedna z odpowiedzi na poniżej stawiane pytanie.

Myślę, że gdyby przynajmniej większa część naszych gospodarzy już lat temu jakie 30 wierzyła w to święcie, „żeby ostać się przy ziemi, trzeba produkować więcej i staranniej", to może agitacya, na którą Sz. Autor jedyny nacisk kładzie jako powód wychodźtwa — nie byłaby znalazła tak podatnego gruntu wśród naszego ludu, jak to dzisiaj widzimy ze smutkiem. Zagranica trwoży nas dziś, bo niestety trzeba przyznać, produkuje więcej i umiejętniej pod każdym względem; góruje nad nami również umiejętnem wykorzystaniem sił roboczych, a tymczasem możnością udzielenia robotnikowi większej zapłaty. Znany jest fakt, że u nas zużywa się daleko więcej jednostek pracujących, niż np. w Czechach lub Niemczech, do tychże samych robót polnych. Zagranicą więcej robotnik zarabia, lecz też intenzywniej pracuje, przeważnie na akord. Nie widzi się też w polach takich malowniczych grup robotników podpartych na motykach z dozorcą na czele, jak u nas.

Trzeba się także z tem liczyć, że prócz chęci uzyskania lepszego zarobku, niejako prze naszego robotnika jakaś żywiołowa siła ku poznawaniu obcych okolic i krajów. Nie wszędzie przecież zagranicą płace dzienne robotników przewyższają te, jakie w wielu naszych gospodarstwach uzyskać mogą. Przed paroma dniami miałem sposobność poinformować się o płacach zeszłorocznych w Danii z ust misyonarza Holendra, który tamże opiekuje się naszymi wychodźcami. Otóż w zeszłym roku zarabiali nasi robotnicy w duńskich gospodarstwach, przy dziennej płacie: mężczyzna 80—100 hl., kobieta 70—90 hl. Nadto otrzymywali jako pożywienie tylko ziemniaki i mleko. Przy robotach akordowych zarabiali więcej, do dwóch koron dziennie.

Bezsprzecznie wychodźtwo dla naszych gospodarstw jest złem; wszyscy to dobrze odczuwają, że jest źle, jedni myślą nad środkami zaradczymi, są i tacy, niestety, którzy czy to z powodu braku sił, czy też woli, ustępując z pola ciągłej walki o byt — pozostawiają swe warsztaty w rękach dzierżawców — ...żydów! To jest może także jednym z powodów wychodźtwa i stopniowego ubożenia kraju. Wychodźtwo nie dotyka z równą siłą wszystkich okolic. Widzimy gospodarstwa, gdzie przez umiejętną gospodarkę, wprowadzenie robót akordowych, większą dbałość o mieszkania, zdołano także zmniejszyć wychodźtwo. I mimo, że w tych majątkach robotnik więcej zarabia, koszt wykonanej roboty jest mniejszy. W tych gospodarstwach również mniej często stawia się w wątpliwość wartość naszego robotnika, który w Danii lub Prusach jest powszechnie chwalony. Mam tu na myśli gospodarstwa położone w okolicach Przeworska.

Zdawałoby się więc, że wyjdziemy z tego błędnego koła, zaczynając poprawę od siebie. W to można chyba wierzyć, że będzie wtedy lepiej i przypuszczać, że wtedy nie będziemy może tracić najdzielniejszych jednostek, których najwięcej zabiera zagranica.

O ile wreszcie ogół naszych gospodarstw przekształcać się będzie na wzór zagranicy, oczywiście bez ślepego naśladownictwa, a z przystosowaniem się do naszych rodzimych warunków gospodarczych, to wtedy może i nie będzie obawy przed żadną agitacyą.

St. Rogoyski.

Co to jest rasa?

(Dokończenie.)

W myśl wyżej wymienionego pojmowania rasy, o tyle można mówić w sposób warunkowy o trwałości rasy, o ile w określonych życiowych warunkach nabyte morfologiczne właściwości, przy dalszem trwaniu tych warunków, z tem większą pewnością przez potomstwo odziedziczone będą. Oprócz tego zwierzęta rasowe ponieważ powstały w stosunkach życiowych, zupełnie odrębnych mogą się odróżniać także charakterystycznemi właściwościami, jakiemi są szybkość, siła fizyczna, mięso, obfitość tłuszczu, różny okres dojrzewania i t. d. Przy wymienionych wyżej zaletach, idzie przedewszystkiem o fizyologicznie warunkowe, mianowicie przez ćwiczenia lub specyalny sposób żywienia osiągnięte właściwości, które z właściwym charakterem rasy, tylko bardzo warunkowo w związku zostają. Jeszcze wymowniejszym jest ten wypadek przy innych fizyologicznie warunkowych właściwościach zwierząt, naprzykład względnej mleczności, zdolności opasania się, wytrwałości w pracy, wczesnego dojrzewania, wogóle co do zdolności zużytkowywania paszy przez zwierzę, które to właściwości niezależnie od charakteru rasy można w zwierzęciu wyrobić przez odpowiednie świadome celu dobór, żywienie i wychów.

Zwierzęta jednej i tejsamej rasy, mogą z tego powodu, co do zużytkowania paszy, względnie mleczności, zdolności do opasu lub innych fizyologicznie zawarukowanych właściwości, większą okazywać różnorodność, niżeli zwierzęta ras rozmaitych. Wszystkie bowiem fizyologicznie zawarunkowane właściwości są, ogólnie biorąc, początkowo tylko indywidualne, 'nie są wcale właściwościami rasy i w najlepszym razie, tylko przez racyonalny dobór zwierząt do chowu przeznaczonych, mogą stać się do pewnego stopnia właściwościami rodziny lub stada.

Gdyby wszystkie te zwierzęta, które obecnie do rasowych zaliczamy, powstały wskutek konsekwentnego doboru na chów, to nie ulega wątpliwości, że przynależność jakiegoś zwierzęcia do pewnej rasy uznanej, usprawiedliwiałoby mniemanie, że się ma do czynienia z zwierzęciem wielkiej wartości. Obecnie istniejące tak zwane rasy, (w rzeczywistości są to przeważnie zawody) nie powstały wcale skutkiem odpowiedniej hodowli,

Powstały one po większej części skutkiem zmiennego wpływu ziemi, klimatu i innych życiowych warunków, przez mniej lub więcej przeważające wpływy doboru maści i kształtów, obok szczególnej uwagi na wzrost zwierząt do chowu przeznaczonych. a zupełnie wyjątkowo tylko wskutek racyonalnej hodowli w celach wyrobienia pewnej, szczególnej zalety. Tak zwane rasowe zwierzęta, mianowicie należące do ras uznanych, mogą być pięknie zbudowane, podług zdania hodowców mogą być pozornie zdrowe i mieć ładną maść, mogą być uważane za obdarzone szczególnemi zaletami, czyniącemi je sposobnemi do chowu lub użytku, jak długo jednak nie są zwierzętami, wychowywanemi racyonalnie dla pewnego celu, rasowość ich opiera się na chwiejnych i nieuzasadnionych podstawach. Doświadczenie i rezultaty prób dokładnie przeprowadzanych uczą nas, że zwierzęta do ras uznanych należące mogą posiadać zalety wymagane w najwyższym stopniu, ale też mogą ich nie posiadać wcale lub w małym stopniu. Próby i doświadczenia uczą również, że konie, bydło, owce, świnie i t. d. jakiejkolwiek rasy mogą mieć te same zalety, być zdrowemi i równie pożytecznemi.

Nie byłoby to dopuszczalnem, gdyby się przyjęło za prawdziwe twierdzenie G. Puscha, że rasa jest zbiorem osobników tegosamego gatunku które ze względów fizyologicznych i morfologicznych są do siebie podobne i przenoszą te swoje cechy na swe potomstwo. To objaśnienie mogłoby się warunkowo odnosić tylko do wysokiej hodowli, gdzie zwierzęta wychowywane są z uwzględnieniem w największym stopniu tych celów, do jakich są przeznaczone; można je było przyjąć bez zastrzeżeń tylko w dawnych czasach, gdy hodowla i rasa za jedno były uważane. Z chwilą jednak, gdy pojęcie rasy nietylko do zwierząt, ale także do ludzi się odnosi i nawet jako pojęcie systematyczne uważanem bywa, możemy je określić tylko tak, jak powyżej było wyrażonem lub też zdefiniować je jak następuje:

Rasa znaczy to samo, co odmiana lub podgatunek i oznacza, jak te obydwa systematyczne pojęcia, zwierzęta należące do tego samego gatunku, które dla tego tworzą poszczególną grupę, że nie powstały przez krzyżowanie, tylko przez stały wpływ pewnych, życiowych warunków, oraz właściwą maść i kształty, a względnie także specyalne właściwości nabyły. Tę maść, kształty i specyalne właściwości przy trwaniu tych samych warunków życiowych, wśród których powstały, zwierzęta rasowe z wszelką pewnością przekazują swemu potomstwu.

L. K...n.

Projekt ustawy o małych fideikomisach

we Francyi.

Od pewnego czasu, ruch w kierunku tworzenia fideikomisów ogarnął również Francyę i spowodował wypracowanie projektów odpowiednich ustaw, których charakter poznać, będzie zapewne interesującem także dla naszych kół rolniczych.

W pierwszych dniach trwania obecnych obrad deputowany Lemire, przedstawił Izbie projekt ustawy odnoszący się do utworzenia majątku familijnego, któryby mógł pozostać nienaruszalnym: w kilka miesięcy później deputowany Viollette, wystąpił z drugim projektem. Wreszcie rząd, tj. minister rolnictwa, przygotował inny projekt, który radzie ministrów został poddany do ocenienia. Należy przypuszczać, że komisya rolnicza Izby posłów, której z inicyatywy parlamentarnej projekt do ocenienia poddanym został, wystąpi z stanowczymi wnioskami przed plenum Izby, jak tylko projekt rządowy należycie rozważonym zostanie.

Wszystkie te projekta mają wspólny cel: stworzyć wyjątkową ustawę w celu uchronienia minimalnej, wieśniaczej posiadłości od zagrabienia i sprzedaży przymusowej; mówiąc dokładniej: chcą, czy to dom chłopski mieszkalny z przyległą parcelą, czy też tylko parcelę 2 hektary obszaru mającą, czy też dom mieszkalny jakikolwiek z sąsiedniemi lub nawet oddalonemi polami — zabezpieczyć od sprzedaży przymusowej i zapewnić w ten sposób dla rodziny pewny i spokojny przytułek.

Podług projektu Lemire'a, taki fideikomis, składać się ma z domu mieszkalnego lub jego części i z przyległej parceli czyli ogrodu. Viollette jest zdania, że powinien tu zachodzić stosunek odwrotny. Powinno się przedewszystkiem zabezpieczyć kwestyę ziemi, a kwestyę domu, uregulować w inny sposób, lub nawet dać jej upaść. „Bo czemże jest, motywuje on swe zdanie, dom małego właściciela? Prymitywne mieszkanko często słomą pokryte, z ścianami wylepionemi gliną nie mając często nawet wartości zamiennej. Chata więc niema prawie żadnego znaczenia: gdyby właściciel został z niej wyrugowany, niewielkim kosztem drugą sobie postawi, a często znalazłby się nawet wobec trudności wyboru między opuszczonemi i bezpańskiemi. Dla małego właściciela, jest rzeczą małej wagi znalezienie sobie mieszkania, ważnem jest tylko, by miał z czego żyć i dlatego trzeba starać się przedewszystkiem o zabezpieczenie jego warsztatu pracy, tj. kawałka ziemi. Gdy będzie miał chleb, potrafi sobie z resztą dać rady. Z tego powodu projekt Viollette'a ogranicza się na jednym rozdziale: „Dla właściciela, który sam swą rolę uprawia, wyjętymi mają być z pod prawa grabieży, 2 hektary pola, wartości 6000 fr. i to te, które sam wybierze".

Podług projektu Lemire'a, charakter fideikomisów, może być nadany nieruchomościom, na mocy wyraźnego postano-

wienia, zawartego w akcie prawnym pomiędzy osobami żyjącemi, lub też w testamencie. W obydwóch razach projekt wymaga, by stosownie do ustawy nie był akt taki tajemnicą, lecz żeby był wciągniętym do ksiąg hipotecznych, jak również, by na drzwiach urzędu gminnego, umieszczono w stosownym czasie oznajmienie o utworzeniu fideikomisu. Projekt Viollette'a jest idealnie prosty, gdyż wymaga tylko rozszerzenia artykułu 592 ustawy cywilnej zastrzeżeniem o nietykalności minimalnego obszaru. Wobec takiego projektu, podawanie aktu do publicznej wiadomości, ani też interwencya notaryusza nie są potrzebne. Jak tylko ustawa wejdzie w życie, wiedzieć będzie każdy, że w skutek zasadniczego faktu, iż wieśniak jest właścicielem, własność jego nieruchoma w pewnej tylko części zagrabioną być może.

Projekt rządowy polega na zasadzie trzymającej miejsce pośrednie, pomiędzy projektem Lemire'a i Viollette'a. Podług niego, dom podobnie jak u Lemire'a jest główną częścią fideikomisu; ale dodaje, że oprócz tego nienaruszalnym ma także pozostać kawałek ziemi, który do domu przytyka, lub też nawet nie przytyka. Jasnem jest, że jeżeli projekt ministra rolnictwa, stanie się ustawą, — fideikomisy obejmować będą rzeczywiście dom i przynależący, mniej lub więcej rozległy kawałek ziemi uprawnej. Przekraczać jednak nie mogą wartości 6000 fr. Wydaje nam się jednak, że to cyfra za niska, jeżeli w niej wartość pola i domu ma się zamykać.

Projekt zawiera także warunek, że fideikomisy, wolne być mają od ciężarów hipotecznych.

Co się jednak tyczy sposobu założenia fideikomisu, to projekt rządowy, różni się tak samo od zawikłanego projektu Lemire'a, jak też i od nader prostego planu Viollette'a. Zadawalnia się on aktem notaryalnym, zawierającym dokładny opis nieruchomości wraz z planem katastralnym. W ten sposób utworzony fideikomis, musi być uznany za nienaruszalny, przynajmniej co się tyczy kapitału i tych długów, które zostały zaciągnięte po stanowczem ustanowieniu fideikomisu. Z tego wynika, że wierzyciele, których pretensye są dawniejszej daty, mogą je egzekwować na tym zresztą nienaruszalnym kawałku. Projekt więc wykazuje tu wielką lukę; gdyż łatwo będzie wierzycielowi pożyczającemu później, pod tym tylko warunkiem dać pieniądze, jeżeli dłużnik zgodzić się zechce na antidatowanie dokumentu. Aby więc zapobiedz niebezpiecznym procesom byłoby koniecznem zaznaczyć, że tylko tych wierzycieli pretensye mogłyby znaleźć zabezpieczenie, którzyby mogli się wykazać dokumentem, którego data z chwili przed ustanowieniem fideikomisu, niemogłaby być kwestyonowaną.

Co się tyczy przychodów, projekt zadowalnia się zaznaczeniem, że zagrabianie jest przypuszczalne, tylko ze strony urzędu podatkowego, potem długów powstałych wskutek przestępstw i quasi-przestępstw właściciela, wreszcie aby roboty przedsiębiorców i zasługi robotników przy urządzaniu fideikomisu podjęte, wypłacić. Co się tyczy przedsiębiorców i robotników, to wyjątki w tej mierze są usprawiedliwione. Także co do długów powstałych skutkiem przestępstw właściciela, można jeszcze grabież uwzględnić; chociaż zdajemy się w ten sposób zapominać o zasadzie, że fideikomisy są obmyślane przez wzgląd na rodzinę, przestępstwa zaś ciężą tylko na osobie, która je popełniła. Co się jednak tyczy quasi-przestępstw, to już uważamy za niedopuszczalne, by one mogły być powodem grabieży. Przychody z fideikomisu uczynić podlegającemi grabieży z takich powodów, to znaczy los całej rodziny zrobić zależnym od wypadków, wobec których, każdy jest bezbronny. Projekt milczy także, w jaki sposób fantowanie ma się odbywać. Nie wspomina także wcale o fantowaniu domowego urządzenia. A przecież meble za przychody uważane być nie mogą. Aby je uchronić od fantowania, trzebaby osobnej ustawy.

Nienaruszalność trwa tak długo, jak długo fideikomis pozostaje w rękach właściciela, jednego z małżonków właściciela i małoletnich dzieci. Właściciel może fideikomis sprzedać. Jeżeli w tym czasie się ożeni i ma małoletnie dzieci, to w pierwszym wypadku musi uzyskać zezwolenie żony, w drugim zezwolenie sądu. Po śmierci właściciela fideikomis aż do pełnoletności dzieci, dzielonym być nie może. W razie częściowego lub zupełnego zniszczenia, istnieje wynagrodzenie asekuracyjne w celu przyprowadzenia fideikomisu do porządku i na czas trwania jednego roku używa przywileju nienaruszalności.

Leon Korwin.

KORESPONDENCYE.

Kom . . . . . . e w lutym 1905.

(Wagi kolejowe a uprawa buraków).

Dla popłatności uprawy buraków nie bez znaczenia jest to, czy na stacyi kolejowej nadawczej jest waga do ważenia wagonów kolejowych lub nie. Przy nadawaniu buraków na stacyach, na których nie ma wagi, nie można na pewne załadować wagonu w miarę. Przy wagonach, których nabór dozwolony wynosi więcej jak 10 *t* tak n. p. przy wagonach na 11·3 *t*, 12 *t*, 12·5 t, lub 15 *t* dozwolono nie wykorzystać z całej pojemności wagonu, co najmniej jednak załadować się musi 10 *t*. Przy używaniu takich wagonów łatwiej tak załadować, aby buraki załadowane ważyły więcej jak 10 *t* a nieprzekraczały nośności wagonu a to tem łatwiej im wagon jest nośniejszy. W razie nie doładowania wagonu na 10 *t* woźbowe za braknące do 10 *t* buraki opłacić musi gospodarz. Woźbowe to bowiem potrąci mu cukrownia w jego rachunku jako wydatek uczyniony bezużytecznie, bo płacić ona musi kolei za przewóz 10 *t*, podczas gdy wozem niedoładowanym dowiozła kolej nie całe 10 *t*. Wypada przeto wyzyskiwać zupełnie nośność wagonu 10 *t*, a dobrze wyzyskiwać zupełnie i wagony nośniejsze. W porze bowiem zbioru buraków trudno o wagony i szkoda nie korzystać z całej ich nośności. Wzgląd na to, doprowadza nie rzadko do przeładowania wagonu. Kolej zezwala przeładowanie nie większe jak 5% nośności wagonu — nadmiar zrzuca przy ważeniu a buraki zrzucone pozostawia do rozporządzenia nadawcy, powiadamiając go o tem w dni parę. Jeżeli na stacyi nadawczej nie ma wagi, ważenie i zrzucanie takie buraków odbywa się w stacyi środkowej a wtedy gospodarz narażony jest na straty, bo cóż ma zrobić rolnik z tymi burakami, które jako nadmiar zrzucono z wagonu na stacyi, mil kilka odległej?

Z czasem gospodarz i służba jego wprawi się w ugadywaniu miary, na jaką załadować należy wagon burakami. Teraz jednak, kiedy sprawa uprawy buraków dopiero zaczęła się rozszerzać na dalsze okolice Przeworska, dowóz odbywa się koleją i znacznie kosztuje, sprawa należytego wyzyskania nośności wagonów i przestrzegania dozwolonej w tem granicy, budzić musi życzenie, aby ilość wag wagonowych została o ile możności powiększoną z uwzględnieniem stacyi, w których nadają buraki.

X . . . r.

Drobne wiadomości.

Rasa owiec z większą ilością sutek. W roku 1890 A. Graham Belt zauważył w swoim folwarku Beina Breagh w Nowej Szkocyi wyjątkową ilość urodzeń bliźniąt wśród owiec. Po zbadaniu odpowiednich matek okazało się, że ogromny procent podwójnych porodów przypada na takie matki, które prócz pary normalnych sutek posiadają jedną lub kilka sutek szczątkowych. Nasunęło się pytanie, czy drogą odpowiedniej hodowli nie udałoby się, zamiast szczątkowych, otrzymać normalnie rozwinięte i funkcyonujące sutki. Rzeczywiście, w przeciągu lat

kilku otrzymano owce z 4, a później 6 funkcyonującemi sutkami; jest przewidywana możliwość otrzymania owiec 8 sutkowych. Po za tem Belt zwracał baczną uwagę na to, czy wielosutkowe owce nie są skłonne do wydawania na świat bliźniąt; co do tego dotychczas nie otrzymano twierdzącej odpowiedzi. Można jednak oczekiwać, że drogą licznych prób przedsięwziętych na wielką skalę uda się otrzymać rasę owiec, która po za posiadaniem większej ilości sutek, odznaczać się będzie skłonnością do rodzenia bliźniąt. Będzie to miało ogromne znaczenie pierwszorzędne dla hodowcy, gdyż chociaż z początku każda owca z bliźniąt jest bardziej szczupła i wątła niż normalna, jednak w przeciągu lata rośnie tak szybko, że wkrótce dosięga normalnej wielkości. W miejscowościach, gdzie jest paszy pod dostatkiem, hodowla nowej tej rasy może dać podwójny plon hodowcy. (*Wszechświat*).

Jaką wartość przedstawia 100 hl. gnojówki. Wartość pokarmowa gnojówki dla roślin polega na zawartości azotu i wapna. Zawartość jej procentowa bywa podawana w najrozmaitszych tabelkach, ale często można się tu spotkać ze sprzecznościami. Według Wolffa, zawiera gnojówka 15% azotu i 49% wapna. Prof. Wagner polecił badania gnojówki w 51 gospodarstwach i znalazł, że przeciętnie zawiera 100 hl. gnojówki, 22 kg. azotu i 46 kg. wapna. Gnojówka do tych badań, brana była jednak z obór odkrytych nawozowych na deszcz itp., skutkiem czego różnice w cyfrych podanych przez tych 51 gospodarstw były niesłychane. Naprzykład maximum azotu w 100 hl. gnojówki wynosiło 61 kg., minimum zaś tylko 7 kg.

Tak samo maximum wapna było 108 kg., a minimum tylko 16 kg. Dla porównania stosunku azotu do wapna podajemy, iż w tych próbach w siedmiu wypadkach było 26 części azotu na 100 części wapna, w 27 wypadkach 40 części, a w 17 wypadkach 72 części azotu na 100 wapna. Te różnice dadzą się łatwo wytłumaczyć tem, iż karma bydlęca zawiera bardzo rozmaity procent wapna i azotu, zależnie od tego czy pochodzi z łąk i pól obfitujących w wapno lub silnie wapnem nawożonych, a następnie tem, iż do badań tych używano jak to wyżej nadmieniliśmy samej gnojówki.

Celem ustalenia wartości 100 hl. gnojówki przyjmijmy jako wartość 1 kg. wapna 30 hal., a 1 kg. azotanu saletry 1 kor. 40 hal. Według cyfr podanych przez Wagnera (22 kg. azotu i 46 wapna na 100 hl. gnojówki) wynosiłaby wartość 100 hl. gnojówki 4.460 koron. Wartość ta jednak nie jest rzeczywistą pokazuje ona bowiem tylko, ile trzeba użyć sztucznych nawozów, aby ziemi dać tę samą ilość pokarmu co przez 100 hl. gnojówki. Rzeczywista wartość jest niższą, albowiem trzeba policzyć koszta przy wyprowadzaniu i stratę przytem azotu; to wyniesie kosztowniej niż użycie sztucznych nawozów. Wracając do Wagnera widzimy zaś według niego wynosiłaby najniższa wartość gnojówki 14 kor. 16 hal., najwyższa natomiast 93 kor. 20 hal.

Z tych cyfr widać, że gnojówka może mieć wartość bardzo wysoką, ale na odwrót i bardzo niską, tak niską, iż nie opłaci się jej wydobywanie. Do wszelkich obrachunków należałoby przyjmować w każdym razie wyżej podaną wartość 44 kor. 60 hal. za 100 hl. zwyżki.

(*Fricks Rundschau Nr. 2. Dir. Franz Toch*).

Co warta pulpa ziemniaczana (odpadki z mączkarni)? Wogóle pulpa czyli wyciski ziemniaczane nie mają wielkiej wartości pastewnej, jest tam już wszystko tak wypłukane i wyciśnięte, że np. na czystej pulpie i sieczce bydlę by się nie wyżywiło. Jeden cetnar ziemniaków daje 30—40 funtów świeżej pulpy, która zawiera w 100 częściach:

14·4% suchej substancyi,
9·9% materyi białkowych,
prawie nic tłuszczu,
10·6% materyi węglowodanowych,
2·0% drzewnika,
0·8% popiołu,
reszta jest woda.

Z tej analizy już widać, jak ubogą jest pulpa ziemniaczana. A jednak, kto ją może mieć tanio, np. 25 fen. za 50 kgr., nie źle zrobi, jeśli się w nią w tym roku zwłaszcza posługiwać będzie. Pulpę taką mokrą, ociekającą z wody, jak ją oddaje fabryka, dołuje się mniejwięcej tak jak ziemniaki. Odpowiedni sposób podaliśmy już w 1904 r., nr. 37 „Poradnika“, w odpowiedzi na pyt. 177, ponieważ sposób to krótki, przeto powtarzamy go ponownie w streszczeniu.

Przysposabia się więc w pobliżu budynku długie kopczyska, może na 1½ metra w spodzie szerokie, wybiera się z nich ziemię szpadlem na jakie 6 cali głęboko i ziemię tę układa się nad bortą tak, iż zagłębienie w kopcu w ten sposób jest o kilka cali głębsze. Do tak przysposobionego kopca zwozi się pulpę. Trzeba, aby pulpa na wozie osiąkła z większej wody; złożoną zaś na kopiec najpraktyczniej pozostawić na noc nieokrytą, w tym czasie zwykle osiąka tak, że następnego dnia rano można ją już dobrze szpadlem podrzucić na stożkowaty kopiec. Ułożoną jak wyżej pulpę przytrząsa się dla czystości grubemi plewami, a nawet cienko słomą, a na to ziemią początkowo niezbyt grubo, aby ciężar ziemi nie rozsadził niestężałej jeszcze dostatecznie w kopcu pulpy.

Dopiero po zakończeniu całego kopca, można przystąpić do przykrycia pulpy grubiej ziemią, czyniąc to z obu stron równocześnie, co bardzo jest ważnem.

Warunek: Kopiąc wokoło kopca ziemię, odstąpić należy od niego dobry kawał, tj. zostawić szeroką krawędź, aby ziemia na kopcu, tłocząc pulpę, nie spowodowała obsuwania się, czyli obrywania krawędzi kopca, bo cała praca wtedy obróciłaby się mogła w niwecz. Bardzo dobrze, gdy przed daniem ostatniego pokładu ziemi, przytrząśnie się kopiec łętami ziemniaczanemi lub ściółką, a na to dopiero da ostatni pokład ziemi; ułatwia to wśród ostrej zimy odkrywanie kopców z pulpą, co w innym razie dużo potrzebuje robotnika, którego w innem miejscu zużyćby można o wiele korzystniej.

Przysposobienie sobie pulpy naprzód jest konieczne dlatego, że tak jak ona wychodzi z mączkarni, jest zbyt wodnistą i jako taka z dyetetycznych względów nawet nie jest najlepszą paszą. Aby zatem zwierzęta z niej miały jakąkolwiek korzyść, trzeba jeszcze obok niej koniecznie paść łatwo strawną paszę, przedewszystkiem bogatą w materye białkowe, a więc np. słonecznikowe makuchy. Pulpę najlepiej gotować, wtedy nabiera tego samego wyglądu co wywar z gorzelni, wybornie służy do polewania paszy, wszelkie zwierzęta jedzą paszę nią zaprawioną z chciwością i pulpę samą piją także chciwie. Krowom można przeznaczać pulpy takiej do 15 kg. dziennie, wołom opasowym do 30 kg., bydłu młodocianemu połowę tego co krowom. Wszystko pod warunkiem, dodawania jak powiedziano wyżej, ścisłej paszy.

Prof. Pott proponuje np. dla opasowych świń następujący odpas: Na 100 kg. pulpy domieszać 1½—3 kg. mąki mięsnej, albo 4—8 makucha, albo 10—25 kgr. grochu. Lepiej jeszcze wziąć ½ z powyższej ilości mąki mięsnej i ½ makucha lub grochu, korzystniej zawsze dobierać dwa rodzaje paszy, niż używać większą dawkę tylko z jednego gatunku, gdyż przy dwojakiej paszy niema już tej obawy o zły wpływ jej na jakość mięsa.

Wreszcie trudno pominąć głosy różnych badaczy, przestrzegające rolników przed zbytniem pasieniem pulpy zwłaszcza surowej — niegotowanej. Roloff donosi, że surową pulpą przez dłuższy czas żywione źrebaki popadały w chroniczny katar kiszek, na który ginęły. Tak samo chownym maciorom (owcom) ma nie służyć surowa pulpa. Wiecznie zdarzają się wtedy w owczarni zapadania nagłe macior na chorobę wątroby itp.

Mimo tych przeciwnych głosów, dalej mimo, że jak wykazaliśmy wyżej, pulpa jest jedną z pasz przez fabrykacyę najwięcej „wyciśniętych“ bez treści — w każdym razie lekceważyć jej nienależy tym zwłaszcza, którzy blisko mieszkając, pulpę na kołach zwieść i nie drogo ją nabyć mogą.

Piszący te słowa miał sposobność 2 lata gospodarować w majątku z mączkarnią, gdzie wszystek inwentarz dostawał gotowaną pulpę, polewano nią obroki, każdą paszę, pojono nią nawet inwentarz, a przy zachowaniu ostrożności, nie było pomiędzy nim wypadków. Tenże inwentarz, żywiony naturalnie z dodatkiem ścisłej paszy, wyglądał doskonale, a mierzwa nawet z owczarni, była wilgotną tak jak z pod bydła. Była to najpierwsza mączkarnia w polskiem ręku w Księstwie, zwiedzana przez rolników nawet z zagranicy, pomiędzy innemi

zwiedzała ją także ówczesna szkoła żabikowska, przypominamy sobie, że obecni w komisyi byli profesorowie Urbanowski i Dęby. (*Poradnik gospodarski*).

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 16. Kwestya minimum w składnikach roli przy kosztownych nawozach pomocniczych, coraz aktualniejszą się staje, gdy rolnictwo nie może obstać przy nizkich plonach. Gdy się okazało, że obecność wapna, mimo obfitości jego w warstwach głębszych, w roli uprawnej jest niedostateczną, a rozbiory chemiczne, wiele zachodu przy licznych próbach, na różnych częściach pol, stają się za drogie i zbyt kłopotliwe, zwróciłem uwagę na przyrząd, Egidy Kreidets Bodenprüfer w Pradze, do oznaczenia ilości wapna w roli, który, wraz z instrukcyą i płynami chemicznymi, ofiaruje za 13 koron, zapewniając, że rolnik sam, bez chemicznego uzdolnienia, potrafi dokładnie zbadać swe role wielokrotnie w krótkim czasie, zapomocą tego narzędzia.

Upraszam tedy uczonych naszych rolników, by raczyli osądzić i dać wskazówki, czy można ufać takiemu narzędziu, i czy ono jest odpowiedniem dla zbadaniu ról pod względem zawartości wapna. *Edwin.*

Pytanie 17. Prosięta i niektóre starsze sztuki chorują na nogi — kopyta im się psują, a niektóre całkiem chodzić nie mogą. Można zauważyć jakby paraliż tylnych nóg. Czy nie jest to wina betonowej podłogi? Jak temu zaradzić? *A. K. z N.*

Pytanie 18. Proszę o łaskawe podanie mi następujących dat, zebranych o ile możności z własnego doświadczenia: 1. Jaką ilość słomy (na wagę) dziennie zużywa bydło opasowe przy kartoflach, — 2. jaką na brażе, — 3. jaką bydło rogate w zimie, — 4. jaką w lecie, — 5. jaką konie robocze w zimie, — 6. jaką w lecie, — 7. jaką nierogacizna na stajni, a to na sztukę, przy skąpem, średniem i obfitem ścieleniu? *R. M.*

Pytanie 19. Proszę o informacye, oparte na własnem doświadczeniu:

1. Ile hektolitrów brahy otrzymuje się ze 100 kg zatartych w gorzelni kartofel, przy zacierach obecnie praktykowanych?

2. Ile brahy liczy się zwykle na 1 sztukę wyrośniętego bydła, jako dodatek do sieczki przy zimowli — a jaka ilość brahy potrzebna dla wołów opasowych, na sztukę i na dobę?

3. Ile można uzyskać za brahę przez oddanie jej na opas żydom — zamierzam bowiem połowę zbywającej mi brahy w ten sposób spieniężyć, — czy od hektolitra, czy wedle 100 kg zatartych kartofel lepiej i praktyczniej żądać — i ile można osiągnąć w jednym i drugim wypadku? *R. M.*

Pytanie 20. Mam zamiar postawić młyn, t. zw. „chłopski“, t. j. do użytku jedynie dla okolicznych włościan, co może się bardzo rentować, gdyż w promieniu półtorej mili niema nigdzie młyna. Z powodu braku wody, zamierzam zastosować motor naftowy, jednak spotykam się wciąż ze zdaniem, że motory nie nadają się do młynów t. zw. chłopskich, bo mielą za szybko, i chłopi wolą o 2 mile dalej jechać do wodnego młyna, aniżeli mleć w młynie, poruszanym motorami. Przyczyna ma być ta, że młyn poruszany motorem naftowym miele za szybko i nieregularnie, czyli, jak powiadają, „mąkę parzy“. Twierdzą znów niektórzy, że gdy w młynie o 2 kamieniach nagle jeden kamień zastanowią, to drugi kamień o wiele szybciej wtedy idzie, a więc mąkę parzy, bo motorów naftowych nie można dowolnie regulować. Młyny takie w kraju miały powstać z chwilą rozpowszechnienia się się motorów — ale mają źle funkcyonować i nie opłacają się. Proszę tedy uprzejmie wszystkich Panów, którzy taki młyn posiadali, lub posiadają, albo z tą sprawą bliżej są zaznajomieni, oraz Panów fachowców praktyków, by byli łaskawi mi tę sprawę w prawdziwem świetle przedstawić — a w szczególności wyjaśnili mi kwestyę ciekawego parzenia mąki w tych młynach — bo przecież ilość obrotów kamienia można zmniejszyć, przez stosowne obliczenie transmisyi. Czy zatem te młyny są niepraktyczne, dlaczego, i czy ta zła o nich opinia nie wypływa ze złego i nieumiejętnego w danym razie zmontowania? *R. M.*

Pytanie 21. Zamierzam przy gorzelni urządzić młyn parowy o 2 kamieniabh francuskich, 2 polskich. Proponują mi wynajęcie tegoż, płacąc od 100 kg. Ile mniej więcej od mlewa 100 kg. żądać mogę, jakie minimum zmielenia zboża mam u dzierżawców wymagać. Gdziebym mógł zasięgnąć w tym kierunku dokładnych informacyi? *L. K.*

Odpowiedź na pytanie 15.

Obora pełnej krwi Fryzów (czerwonych) jest w Bierzanowie (poczta i stacya kolejowa loco) u p. Karola Czecza. Sprowadziłem stamtąd buhaja na wiosnę 1904 roku, z którego jestem bardzo zadowolony. *Henryk Potworowski.*

Ze stołu Redakcyjnego.

Jakkolwiek „Rolnik“ nie jest pismem politycznem, niezwykła ważność chwili kazała nam na czele numeru umieścić komunikat, ogłoszony przez całą poważnie i patryotycznie myślącą prasę.

Sprostowanie. W opisie Grodkowic (artykuł p. Turnaua) w nr. 7 *Rolnika*, str. 82, szpalta druga, po ustępie mówiącym o odstawionej ilości mleka do Krakowa, opuszczono zdanie: „Krowy dostają w lecie i w zimie dodatek makucha i otrąb, to też gospodarstwo grodkowickie zużytkowuje corocznie kilkadziesiąt wagonów paszy treściwej“.

Na rzecz wydawnictwa „Rolnika“ złożyli: pan Jan Amon z Rożniatowa 20 koron, oświadczając, że uważa tę kwotę jako należną prenumeratę za *Rolnika*, którego nie chce odbierać bezpłatnie, z tytułu należenia do Towarzystwa Gospodarskiego. Wp. Nikodema Kieszkowska z Łuki 10 koron.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny: *Dr. Jan Paygert.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 16. lutego. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·60—8·75, pszenica na term. 8·40—8·60, Żyto gotowe 6·50—6·70, żyto na term. 6·40—6·65, Owies obroczny gotowy 7·30—7·60, owies obroczny na term. 7·00—7·30, Jęczmień pastewny 6·60—6·80, Jęczmień browarniany 7·00—7·50, Rzepak 10·60—11·00, rzepak nowy 0·00—0·00, Groch pastewny 7·25—7·75, Groch do gotowania 8·50—10·50, Wyka 8·50—10·00, Bobik 6·90—7·40, Hreczka 7·50—7·75 Kukurudza nowa 8·50—8·75, **Chmiel za 56 kilo 200·— do 210·—** Koniczyna czerwona 65·00—85·00, Koniczyna biała 50·00—62·00, Koniczyna szwedzka 65.00—80·00, Tymotka 25·00—30·00.

Spirytus loco za 50 litrów nowy 45·25—45·50, Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 33·25—33·50.

Sprawozdania własne.

Stanisławów, d. 15. lutego 1905. W koronach za 100 kg. Pszenica 00·00—18·50, Żyto 00·00—14·00, Jęczmień browarniany 00·00—14·00, Jęczmień pastewny 00·00—00·00, Owies dworski 00·00—13·00 Owies obroczny 00·00—12·50, Groch 00·00—21·00, Bób 00·00—14·50, Wyka 00·00—16·00, Kukurudza 00·00—19·50, Proso 00·00—19·00, Konicz czerwony 000·00 – 000·00, Konicz biały 000·00—000·00.

Spirytus kontyngent. nowy za 1 hl. 000·00—00·00 Spirytus niekontyngentowany na 1 hl. 00·00—00.00

Masło deserowe za 1 kg. 3·20, Masło solone 2·56—0·00, Jaja za 1 kopę 4·80—0·00, Mleko za 1 litr 0·18, Ser za 1 kg. 0·48.

Słoma za 100 kg. 5·50—0·00, Siano za 100 kg. 9·00.

Brody 13. lutego. W koronach za 100 klg. Pszenica 17·20—18·00 Żyto 13·00—13·14, Jęczmień 14·00—15·00, Owies 14·00—14·30, Groch 17·00—21·00, Fasola 38·00—40·00, Soczewica 35·00—36·00, Chmiel —·— do —·—, Hreczka 15·00—15·50, Kukurudza 17·00—17·50, Proso 12·75—13·50, Koniczyna 130—170, Wyka 17·00—20·00, Bobik 14·00—14·80, Rzepak 21·00—22·00, Kartofle 0·00—0·00.

Sanok, 15. lutego. W koronach za 1— kg. Pszenica 18·——18·40, Żyto 14·——14·40, Jęczmień browarniany 15·60—16·—, Jęczmień pastewny 14·60—15·—, Owies dworski 15·——15·40, Owies obroczny 14·——14·60, Groch 20·——21·—, Bobik 13·60—14·—, Wyka 14·50—15·00, Kukurudza 17·50—18·—, Proso —·———·—, Konicz czerwony 130·——130·—, Konicz biały 120·——120·—.

Spirytus kontyng. za 1 hl. 140·——140·—. Spirytus niekont. za 1 hl. od —·———·—.

Masło deserowe za 1 klgr. 3·80, Masło solone 2·80, Jaja za 1 kopę 3·80, Mleko za 1 litr —·20, Ser za 1 klgr. —·44.

Słoma za 1— klgr. w okłotach 6·—, Siano za 1— klgr. 12·—.

Sprawozdanie targowe

Biura Tow. gospodarskiego w Tarnopolu z dnia 10. lutego 1905.

Produkta ze zbioru 1904 roku.

Ceny podane w koronach, za 50 kg., loco Tarnopol.

Pszenica 8·25—8·60, Żyto 6·00—6·60, Jęczmień browar. 6·25 6·70, Groch Victoria 8·00—9·00, Groch zwykły 6·75—7·50, Owies 6·10—6·50, Hreczka 7·25—7·70, Wyka 8·00—8·75, Bobik 0·00—0·00, Koniczyna czerwona 50·00—72·00, Koniczyna biała 35·00—50·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 22·50—23·00, nadkontyngentowy 16·60—16·75.

Usposobienie co do pszenicy nieco lepsze, co do innych produktów, nie wyłączając spirytusu, słabsze.

Sprawozdanie ogólne.

Znamieniem sytuacyi jest od dłuższego czasu trwająca ogólna stagnacya, która się poza krajem naszym o włos nie poprawiła, i dotyczy wszystkich gatunków zboża, a wszelkie sprawozdania targowe nie przepowiadają rychłego polepszenia się tejże.

Młyny nie mogą się pozbyć zapasów mąki, i dlatego zbyt pszenicy i żyta jest nader utrudniony, a ceny notowane są więcej nominalnie.

Obroty jęczmieniem są słabe i sporadyczne.

Sytuacya co do owsa nieco lepsza, a ceny na kwiecień podniosły się.

Berlin i Paryż notują zniżkowo.

W Budapeszcie usposobienie terminowe na kwiecień co do pszenicy i żyta lepsze, i to może jest powodem, iż u nas pszenica chętniejszych znajduje odbiorców.

Wobec łagodnego powietrza, spodziewają się w Pradze rychłego otwarcia żeglugi, a wtedy napływać zacznie pszenica niemiecka. Kupcy tamtejsi trzymają się więc w rezerwie, a młynarze, uważając nagromadzenie większych zapasów po cenach obecnych za zbyt ryzykowne, gdyż są przekonani, że ceny znacznie obniżyć się muszą, kupują tylko to, co niezbędne.

Wskutek znacznej podaży spirytusu kontyngentowego z Galicyi, była w ubiegłym tygodniu sytuacya nieco zachwiana, jednakże zapotrzebowania targu wiedeńskiego nie dopuściły do znaczniejszej zniżki. Obecnie słabsze wiedeńskie notowania spowodowały, że płacono w Pradze za galicyjski spirytus kontyngentowy 44·75 do 45 koron za hektolitr, paritas Tarnopol.

Przeszłotygodniowe silne notowania spirytusu za granicą, nie dopuściły do obniżenia cen spirytusu nadkontyngentowego, jednakże wobec niekorzystnej tendencyi spirytusu kontyngentowego, uważają obecnie żądania galicyjskich kupców za wygórowane, tak dalece, że nawet zniżone oferty na 33·25 do 33·50 koron, za galicyjski spirytus nadkontyngentowy, uwzględnione nie zostały.

Wiedeń, 14. lutego. Kurs w koronach i po 50 kg. Pszenica 10·50 do 11·00, Żyto 8·00 do 8·15, Jęczmień 9·75 do 9·80, Kukurudza 8·15 do 8·25, Owies 7·25 do 7·40, Rzepak 11·50—12·00.

Sprawozdanie z targu na nierogaciznę nie nadeszło.

Budapeszt, dnia 16. lutego 1905. Kurs w koronach i po 50 kg.— Pszenica na kwiecień 19·80—19·82, na październik 17·34—17·36. Żyto na październik 13·88—13·90, na kwiecień 15·38—15·40. Owies na październik 12·20—12·22, na kwiecień 14·10—14·12. Kukurydza na maj 14·90—14·92, na październik 0·00—0·00, Rzepak na sierpień 22·60—22·80. Usposobienie lepsze.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego.

Toruń, dnia 13. lutego. — Płacono za 50 kilogr. w partyach: Koniczyna czerwona I. 55—75 marek, biała I. 30—55, szwedzka 50—65, chmielowa żółta 22—26, Inkarnatka rychła 45—48, Koniczyna przelot pospolity 35—55, Seradela 18—23, Rajgras angielski (życica) 18—22, włoski (życica) 24—25, Trawa kupkowa 45—60, Trawa miodowa 20—30, Kostrzewa owcza 20—26, Tymoteusz 20—26, Sporek 9—11, Wyczka piaskowa 25—30, Rzepak zim. 12—16, Siemie lniane 14—16, Gorczyca żółta 9—12, Łubin żółty 0·00, Łubin niebieski 6·50—0·00, Łubin biały —·——, Mieszanki traw na trawniki 00—00, Mieszanki traw na łąki mokre 00—00, Mieszanki traw na łąki suche 00— , Buraki obendorfskie żółte saskie 150 kiełków na 100 ziarn dające ——, Buraki ekendorfskie żółte saskie 150 kiełków na 100 ziarn dające ——, Buraki czerwone mamoty saskie 150 kiełków na 100 ziarn dające ——, Buraki leutowickie saskie 150 kiełków na 100 ziarn dające 00—00, Marchew biała olbrzymia, zielona 48·00, Marchew biała otarta poprawn. 65·00, Tatarka 9·00, Żyto świętojańskie z wyczką zimową 15·00, Rzepa długa lub okrągła 00·00, Rzodkiew olejna 00.00, Żyto petkuskie, oryginalne Lochowa 00·00, Żyto proboszczowskie 00·00, Żyto szwedzkie zimowe 00·00, Pszenica kujawska, oryginalna —·00, Pszenica sandomirska —·00, Pszenica kostromska —·—.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów dnia 15 lutego 1905. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego sztuk 178, Jałownika 138, Cieląt 136, Owiec i kóz — Nierogacizny 12. Razem 464. Woły płacono od 63 –70·00 kor., buhaje od 61—69 kor., jałownik 00 –00 kor., cielęta od 50—74 kor., nierogaciznę od 74 do 76 kor., wszystko za 100 klg. żywej wagi.

Koni przyprowadzono 00 sztuk.

Kraków, 14. lutego. Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 19 sztuk, Jałownika 18 sztuk, Cieląt 393 sztuk, owiec i kóz 5, Nierogacizny 278 sztuk, Razem 713 sztuk. — Woły płacono po 62—72 kor., krowy po 58—68 kor., buhaje po 61—70 kor., cielęta po 58—70 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta za sztukę po 26—40 kor., nierogaciznę tuczną po 110—126 kor, za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. — Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 713 sztuk, na eksport bydła rogatego 00 sztuk, nierogacizny 00 sztuk, pozostało — sztuk.

Wiedeń dnia 14 lutego. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 3675 sztuk. W tem było z Galicyi 575 sztuk, z Bukowiny 0 sztuk. — Targ był mdły, niesprzedanych zostało 38 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 81 do 86 koron, secunda po 74 do 80 koron, tertia po 66 do 73 koron, 000 sztuk po 00 - 00 koron. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 60 do 74 koron, krowy podtuczone po 54 do 72 koron, bydło chude po 40 do 60 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi

Sprawozdanie z targu nierogacizny nie nadeszło.

DODATEK do Nr. 8. „ROLNIKA"

z dnia 17. lutego 1905.

Z KOMITETU.

Nadzwyczajne budżetowe posiedzenie Komitetu odbędzie się dnia 21 lutego o godzinie 4 popołudniu.

Czterdziesta Rada Ogólna Towarzystwa Gospodarskiego odbędzie się w dniach 3 i 4 marca.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

WIADOMOŚĆ

o II (zwyczajnem) posiedzeniu Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, które się odbyło dnia 4. lutego 1905 roku.

Początek o g. 4 popołudniu.

Przewodniczący: Prezes dr. Włodzimierz Bolesta Kozłowski.

Obecni: Wiceprezesowie Brykczyński Stanisław i Vivien Jan, Bohdanowicz Stanisław, bar. Brunicki Julian, ks. Czartoryski Witold, dr. Krzysztofowicz Mikołaj, dr. Mars Tadeusz, R. Dw. dr. Pilat Tadeusz, dr. Paygert Kornel, Schnell Oskar, Turnau Jerzy, oraz redaktor *Rolnika* dr. Paygert Jan.

Nieobecność usprawiedliwili: dyr. Frommel Juliusz, hr. Szeptycki Kazimierz, ks. Sapieha Władysław, dyr. Tyniecki Władysław i Wiesiołowski Adolf.

Prowawadzący pióro dr. August Rodakiewicz.

Po odczytaniu i przyjęciu do wiadomości protokołu z pierwszego posiedzenia Komitetu zabiera głos Przewodniczący i w obszernem przemówieniu zdaje sprawę z pobytu swego wiedeńskiego, który się przedłużył ze względu na zaszłe w tym czasie zmiany ministeryalne. Zmiana w osobie Ministra Rolnictwa zapewnia znaczny postęp pod względem fachowym, znaczniejsze podwyższenie subwencyi jednak wobec szczupłej sumy podwyższenia takowych w całem państwie nie jest jeszcze zapewnionem. Prezydent ministrów zapewniał, że jest przejętym najlepszemi chęciami dla poparcia celów Towarzystwa i oświadczył gotowość do niezwłocznego udzielenia zapomogi natychmiast po uchwaleniu 15 milionowego kredytu — a otrzymać możemy 400.000 K. na środki paszy.

Mniej zadowalająco przedstawia się natomiast sprawa upaństwowienia kolei północnej jak również sprawa budowy kanałów, którym zagraża przewleczenie z istotnym uszczerbkiem interesów krajowych. Austryackie Biuro centralne dla przestrzegania interesów rolnictwa i leśnictwa przy zawieraniu traktatów handlowych w działalności swej niewątpliwie wielce pożyteczne, wymaga jednak ciągłej baczności z naszej strony, ze względu na tendencye centralizacyjne, które w niem czuć się dają. Traktat handlowy z Niemcami niedość jeszcze znany, aby ocenić doniosłość jego ekonomiczną to jednak pewnem jest, że zawiera znaczne pogorszenie warunków dla wywozu zboża i świń, że też dozwolenie dowozu 80.000 świń do Drezna i Bawaryi, a zamknięcie granicy szląskiej dla świń zawiera upośledzenie wywozu świń z Galicyi, które wymaga odszkodowania.

Następnie na wniosek referenta Komisyi programowej Wiceprezesa Brykczyńskiego Stanisława uchwalono porządek dzienny XL Walnego Zgromadzenia Rady Ogólnej, a mianowicie:

Dnia 3 marca 1905 przedpołudniem:

Zebranie publiczne.

1. Sprawozdanie z czynności Komitetu za r. 1904.
2. Sprawozdanie Komisyi rachunkowej:
   a) co do zamnięcia rachunków za r. 1904;
   b) co do budżetu na r. 1905.
3. O rozwoju uprawy buraków: Turnau Jerzy.
4. Sprawa upaństwowienia Kolei północnej ref. Dr. Paygert Kornel.
5. Sprawa budowy kanałów ref. hr. Stanisław Mycielski.

Popołudniu zebranie poufne.

Wnioski Oddziałów:

a) Tarnopol. Sprawa ćwiczeń wojskowych w czasie żniw. (Ref. Podlewski L. — Z Komitetu — Turnau J.).

b) Tarnopol. Sprawa remont wojskowych. (Ref. Fedorowicz T. — Z Komitetu A. Z. Cielecki).

c) Przemyśl. O ubezpieczeniu na starość służby gospodarczej (Ref. A. Pragłowski. — Z Komitetu Dr. Krzysztofowicz Mikołaj).

d) Podolski. Nadpłata na *Rolnika*.

Dnia 4. marca 1905 przedpołudniem zebranie publiczne:

1. Sprawozdanie z czynności Oddziałów za r. 1904.
2. O nadzorze nad stadninami (Ref. Wiceprezes Cielecki Z. A.)
3. O kredycie melioracyjnym (Ref. dyr. Kędzior A.).
4. O taryfach kolejowych ze stanowiska interesów rolnictwa (Ref. Bron. Chodkiewicz).
5. O premiowaniu służby gospodarczej (Ref. Prof. Pawlik).

Zebranie publiczne popołudniu:

1. Uchwały w sprawie wniosków zebrania poufnego.
2. O sadownictwie postępowem Julian baron Brunicki.
4. Wybór czterech członków Komitetu w miejsce ustępujących: Fedorowicza T., Dra Krzysztofowicza M., Hr. Szeptyckiego K. i Schnella O.
4. Wybór Komisyi rachunkowej.

Dokończenie nastąpi.

Syndykat Towarzystw rolniczych *).

Przesilenie rolnicze, oraz spadek cen płodów przez rolników wytwarzanych, zmusza do jaknaintenzywniejszego gospodarowania tych, którzy chcą sobie i swej rodzinie zapewnić możność utrzymania się na ojcowiźnie; słowem wydobycie dochodu z gospodarstwa rolnego wymaga coraz to większych nakładów pracy i kapitału, ponieważ rolnik musi wytwarzać więcej niż dawniej. Strata, wywołana spadkiem cen, będzie oczywiście mniej dotkliwą, gdy rozłoży się na większą ilość wytworów. Ażeby ten cel osiągnąć, musi rolnik zakupywać coraz to znaczniejsze ilości nawozów sztucznych, pasz skoncentrowanych, nasion uszlachetnionych, ma-

*) Komunikat ten został nam przesłany przez Komitet Krakowskiego Towarzystwa rolniczego. Red.

szyn, narzędzi i t. d. Tanie zakupno tych środków pomocniczych produkcyi bez uszczerbku w ich jakości, rozstrzyga niejednokrotnie o możności osiągnięcia czystego dochodu z gospodarstwa, a w każdym razie wpływa na jego wysokość, oczywiście tem bardziej, im więcej zakupów rolnik czynić może.

Rolnicy krajów zagranicznych, w Niemczech, Danii, Francyi, Włoszech, Irlandyi i wielu innych państwach, oddawna zrozumieli doniosłość tej sprawy i poczynili stosowne zarządzenia, celem możliwie najkorzystniejszego zakupna środków pomocniczych w produkcyi rolnej, a mianowicie złączyli się w tym celu w stowarzyszenia. Kupując wspólnie, a zatem w wielkich ilościach, mogli nawiązać stosunki wprost z fabrykantem i nabywać towar o wiele taniej, niż dawniej każdy z osobna u małego kupca, sprzedającego towar detalicznie w drobnych ilościach, a więc zmuszonego choćby mimowoli do obciążania towaru przy kalkulowaniu ceny stosunkowo znacznymi kosztami. Znawcy obliczają wartość towarów zakupywanych przez niemieckie towarzystwa i stowarzyszenia rolnicze na wpólny rachunek członków, na 160 milionów marek. Miejscowe spółki rolników łączą się w potężne związki, celem uzyskania możliwie największych upustów i rabatów. Koncentracya zakupów w tomasynie doszła tak daleko, że organizacya centralna ad hoc powołana do życia, zakupuje przeszło 25.000 wagonów rocznie.

Dobrze świadczy o naszych rolnikach, że nie zaniedbali pracy na tem polu; nie czekając na pomoc państwa lub kraju poszli drogą samopomocy w trafnem zrozumieniu własnego interesu, ale jak na razie są to dopiero obiecujące początki. Pozostaje jeszcze wiele do zrobienia dla potanienia tych wszystkich towarów, których rolnikowi niezbędnie potrzeba do prowadzenia intenzywnego gospodarstwa. Jednym z najzasłużeńszych pionierów na tej drodze było Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce, które pod przewodnictwem p. Maryana Dydyńskiego z Raciborska, już przed czternastu laty zaczęto kupować sztuczne nawozy. Początki były skromne; w roku 1891 towarzystwo zakupiło 207 q., każdy rok stale wykazywał zwiększanie się tej cyfry. W roku 1903 towarzystwo dostarczyło swym członkom 69.215 q. wartości 494.400 koron. Z biegiem lat Towarzystwo rozszerzało swoją działalność handlową na inne towary. I tak w roku 1903 dostarczyło oprócz nawozów sztucznych, nasion 540,784 kg. za 197.800 koron, maszych i narzędzi rolniczych za 69.500 koron, w mniejszych ilościach węgla, pasz koncentrowanych, soli bydlęcej i t. d.

Rok 1904 wykazuje znowu dalszy znaczny wzrost obrotów, co samo przez się świadczy wymownie o zaufaniu, które sobie zdobyło w sferach rolniczych i o korzyściach, które im daje, którymi zjednywa sobie coraz to liczniejsze koło członków i odbiorców w całym kraju.

Dla tak, jak na nasze stosunki, potężnej instytucyi towarzystwo rolnicze okręgowe okazało się obecnie nie dość silnym punktem oparcia, jego szczupłe miejscowe ramy i finansowa słabość ścieśniły sztucznie rozwój organizmu, który rozszerzając się musiał siłą faktów odpaść od pnia macierzystego, aby własnem, odrębnem życiem na szerszym świecie wykazać swoje uprawnienie i uzdolnienie do samoistnego bytu. Okazała się potrzeba przeniesienia instytucyi z Wieliczki do Krakowa i zapewnienia jej silnej podstawy w formie własnego kapitału. C. k. krakowskie Towarzystwo Rolnicze w Krakowie i Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce, rozesłały zaproszenia na zebranie, które odbyło się kilka dni temu w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Tow. Rolniczego, posła na Sejm, hr. Zdzisława Tarnowskiego z Dzikowa, w sali Rady powiatowej. Licznie zebrani rolnicy podpisali udziałów na przeszło 60.000 koron i uchwalili statut „Syndykatu Towarzystw rolniczych“, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, z siedzibą w Krakowie, które obejmie dział handlowy towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce i rozpocznie swe czynności z dniem 1 kwietnia r. b. Udział oznaczony w statucie na 100 kor., a pięć udziałów daje jeden głos. W skład Rady nadzorczej weszli pp. Maryan Dydyński, hr. Zdzisław Tarnowski, Aleksander Dąbski, Piotr Treter, Karol Czecz, Kazimierz Bzowski, Adam Jordan, dr. Adam Krzyżanowski i Henryk Dolański z Radłowa, jako prezes. Na razie, t. j. do 1 kwietnia r. b., czynności Syndykatu załatwia Komitet c. k. krakowskiego Tow. Rolniczego (Basztowa 6).

Należy spodziewać się, że dobre usposobienie i chwalebne zamiary, które objawiły się na pierwszem zebraniu, nie będą słomianym ogniem, należy się spodziewać przedewszystkiem szybkiej wpłaty subskrybowanych udziałów i dalszych zgłoszeń. Instytucya o obrocie kilku milionów koron może się dobrze rozwijać i zapewniać odpowiednie korzyści członkom, gdy jest oparta na wystarczającym kapitale zakładowym i obrotowym, w przeciwnym razie musi opłacać wysokie procenta za pieniądz pożyczony, ścieśniać zakres swoich interesów, kupować na kredyt i sprzedawać za gotówkę, a jak powszechnie wiadomo, zyski można osiągnąć tylko w odwrotnym wypadku kupowania za gotówkę i sprzedawania na kredyt w razie potrzeby.

Byłoby smutnem świadectwem dla zdolności rozumienia własnych interesów w naszem społeczeństwie rolniczem, gdyby nie udało się zebrać kapitału, dostatecznego do zapewnienia trwałych podstaw przedsięwzięciu, którego celem ułatwić postęp rolnictwa i uchronić nie jednego od konieczności wyzbycia się ojcowizny.

Przedsięwzięcie zasługuje tembardziej na poparcie, że stara się osiągnąć cel sobie zakreślony drogą samopomocy kooperacyi, drogą dobrowolnego współdziałania interesowanych, którzy łączą się w Stowarzyszenie. ażeby wspólnemi siłami pracować nietylko dla siebie, ale także „pro publico bono“.

Zgłoszenia i wpłata udziałów nie przedstawiają w tym wypadku żadnego spekulacyjnego ryzyka, chodzi bowiem o przedsiębiorstwo zupełnie pewne, które przez lat czternaście dało dowody żywotności. — Jego dalszy pomyślny rozwój, który zależy wyłącznie od silnego poparcia ze strony rolników, stanie się niezawodnie chlubną kartą w dziejach poprawy naszych opłakanych stosunków ekonomicznych.

Kronika.

Walne zgromadzenie Oddziału stryjskiego c. k. galic- Tow. Gospodarskiego odbędzie się we czwartek dnia 23 lutego 1905 o g. wpół do 1 w południe, w sali Rady powiatowej w Stryju. — Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z czynności w r. 1904. 2. Sprawozdanie kasowe za r. 1904. 3. Przyjęcie nowych członków. 4. Wybór delegatów na Radę ogólną do Lwowa. 5. Wykład p. Janowskiego, referenta rolniczego

w Komitecie Tow. Gosp. „O próbach z nawozami i odmianami zbóż". 6. Wnioski członków. Przewodniczący
Jul. Brunicki.

Oddział tarnopolski c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego zawiadamia, że Rada Oddziału na posiedzeniu z dnia 10 stycznia br. wybrała komitet mający się zająć urządzeniem wystawy maszyn i narzędzi rolniczych oraz wystawy bydła.

W skład tegoż komitetu weszli pp. Aleksander Fedorowicz, Tadeusz Fedorowicz, Jan Gużkowski, Józef Jurystowski, Stanisław Kierski, Leon Podlewski i Leon Willner.

Komitet na posiedzeniu z dnia 6 lutego ukonstytuował się wybierając przewodniczącym p. Stanisława Kierskiego z Tarnopola. Oznaczył termin otwarcia wystawy maszyn i narzędzi rolniczych na dzień 29 maja br.

Termin wystawy bydła na dzień 30 maja br.

Wystawa maszyn i narzędzi rolniczych ma trwać do 3-go czerwca br. włącznie.

Próbną wystawę żniwiarek wyznaczył na dnie 26 i 27 lipca br.

Ogłoszenie. Dnia 3 marca b. r., o godzinie 3 popołudniu, odbędzie się we Lwowie, w lokalnościach Towarzystwa Gospodarskiego, Walne Zgromadzenie Towarzystwa uprawy tytoniu, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Komitetu Towarzystwa uprawy tytoniu z czynności za rok 1904.
3. Zamknięcie rachunkowe za rok 1904.
4. Uchwalenie budżetu na rok 1905.
5. Wnioski członków.

Komitet Towarzystwa uprawy tytoniu.

Śniatyn, 14 lutego 1905. *M. Krzysztofowicz*, prezes.

W krajowej szkole mleczarskiej w Rzeszowie rozpoczyna się dnia 1 marca 1905 wyższy 8-mio miesięczny kurs mleczarski przygotowujący kierowników i pomocników mleczarń parowych i ręcznych. Kandydaci starający się o przyjęcie, powinni wnieść podanie na ręce Dyrekcyi szkoły najpóźniej do d. 20 lutego br. i dołączyć:

1. Metrykę lub inne wiarygodne świadectwo na dowód, że ukończyli 17 rok życia;
2. świadectwo ukończenia z dobrym postępem niższej szkoły rolniczej, lub poddać się egzaminowi wstępnemu z pisania, czytania i rachunków;
3. świadectwo zdrowia;
4. świadectwo moralności;
5. świadectwo dotychczasowych zajęć przed wstąpieniem do szkoły mleczarskiej;
6. pisemne pozwolenie rodziców lub opiekunów, w razie jeśli kandydaci nie są pełnoletni, oraz
7. zobowiązanie poręczające regularną wypłatę należytości przypadających zakładowi od ucznia;
8. świadectwo ubóstwa w razie, jeśli kandydaci starają się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego.

Przyjętym uczniom zwyczajnym udziela się nauki bezpłatnie.

Za wikt i całkowite utrzymanie wnoszą uczniowie do kasy szkolnej opłatę w kwocie 240 kor. za cały kurs.

Uczniów niezamożnych może Wydział krajowy uwolnić od opłaty w całości lub części.

Otrzymaliśmy od „Ligi Pomocy Przemysłowej" następujące pismo: „Z całego kraju nadchodzą do nas głosy wytwórców wyrobów koszykarskich, uskarżających się na brak dokładnych wiadomości o źródłach nabywania wikliny i wogóle materyałów dla przemysłu koszykarskiego. Niemożność z naszej strony dokładnego informowania stron interesowanych z jednej strony, z drugiej okoliczność, że chcielibyśmy wszystkich, ile możności, plantatorów wikliny koszykarskiej w kraju zamieścić w przygotowanym do druku „Skorowidzu handlowo-przemysłowym", skłania nas do zwrócenia się z prośbą o łaskawe nadesłanie nam szczegółowego wykazu krajowych dostawców i wytwórców wikliny koszykarskiej".

Zapytania tego rodzaju otrzymaliśmy już niejednokrotnie, nie mogliśmy jednak w zupełności zadość im uczynić, gdyż tylko adresa niektórych ważniejszych plantacyi są nam znane. Sądzimy, że podanie swych adresów do wiadomości „Ligi Pomocy Przemysłowej", a zarazem i naszej, leży w interesie samych plantatorów, wobec czego upraszamy o jak najprędsze uskutecznienie tego pod naszym adresem. Podanie bliższych szczegółów co do wielkości plantacyi, jej roku założenia, i t. p., byłoby bardzo pożądanem.

Regulamin warszawskiego Biura pośrednictwa pracy, przy ulicy Aleje Jerozolimskie l. 80. 1) Biuro ma na celu ułatwienie pracownikom wszelkich rodzajów i fachów znalezienia pracy, a pracodawcom znalezienia pracowników.

2) Biuro prowadzić będzie statystykę podaży pracy i popytu na takową we wszystkich jej gałęziach i ogłaszać wyniki.

3) Warunki pośrednictwa są następujące:

Oddział nauczycielski: Dla pracowników: wpisowe 50 kopiejek i 2% rocznej pensyi. Od lekcyi i korepetycyi cena jednej godziny, bez wpisowego. — Dla pracodawców: Wpisowe 50 kopiejek i 3% rocznej pensyi. Od lekcyi i korepetycyi cena jednej godziny, bez wpisowego.

Oddział rolny, handlowy i przemysłowy: Dla pracowników: 50 kopiejek wpisowego i 2% rocznej pensyi. — Dla pracodawców: 50 kopiejek wpisowego i 3% rocznej pensyi.

Oddział pracy kobiet: Dla pracowników: 50 kopiejek wpisowego i 2% rocznej pensyi. Od zajęć dziennych 15 kopiejek, bez wpisowego. — Dla pracodawców: 50 kopiejek wpisowego i 3% rocznej pensyi. Od zajęć dziennych 15 kopiejek bez wpisowego.

Oddział rzemieślniczy: Dla pracowników: Od uczniów 15 kopiejek bez wpisowego. Od czeladników cena jednego dnia roboczego, bez wpisowego. — Dla pracodawców: Od uczniów 15 kopiejek bez wpisowego. Od czeladzi cena jednego dnia roboczego, bez wpisowego.

Oddział służbowy, robotniczy: Dla pracowników: 10 kopiejek od 1 rubla miesięcznej pensyi, bez wpisowego. — Dla pracodawców: 10 kopiejek wpisowego i 15 kopiejek od 1 rubla miesięcznej pensyi.

W obsadzaniu posad biuro kierować się będzie jedynie istotną wartością klijentów, a nie wysokością komisowego, które dlatego w regulaminie oznaczonem zostało.

4) W miarę rozwoju, ma biuro dążyć do zniesienia wpisowego i do zniżenia opłaty za pośrednictwo. Zniżenie opłaty przedewszystkiem dotyczyć będzie pracowników. Opłaty pobierane przez biuro winny być uiszczanemi przy zawarciu umowy o posadę. Gdyby jednak osoby poszukujące zajęcia nie były wstanie uiścić opłaty z góry, takowa może być odroczoną do czasu otrzymania pierwszej płacy zarobkowej, a to za zezwoleniem dyrektora biura. Pracownik może być również uwolnionym od wpisowego za zezwoleniem dyrektora.

5) Pracownicy, zgłaszający się do poszczególnych oddziałów, wypełniać będą sami odpowiednie formularze, uzupełnione kopiami świadectw. Do wypełnienia formularzy niepiśmiennym obowiązanym jest urzędnik oddziału. Na żądanie urzędnika kandydat winien przedstawić świadectwa oryginalne.

6) O każdym zgłaszającym się do biura winna być ściągniętą opinia poufna, do której to czynności są oddzielni urzędnicy. Biuro może odmówić pośrednictwa bez wymieniania przyczyn.

7) Biuro pośredniczy wszystkim, bez różnicy wyznań i narodowości, cudzoziemców jednak do kraju sprowadzać nie będzie. W dziale nauczycielskim będą sprowadzane zamiast Niemek Polki, wychowane w Niemczech, a zamiast Francuzek, córki rodzin polskich, we Francyi zamieszkałych.

8) Najniższą cenę za korepetycye studentów i uczniów ustanawia biuro na 10 rubli, a w razie niezamożności rodziców na 8 rubli miesięcznie. Najniższą cenę za lekcye od nauczycieli i nauczycielek prywatnych stanowić będzie 30 kopiejek za godzinę. Ofert na cenę niższą biuro przyjmować nie będzie.

9) W dziale służbowym nie będzie tak zwanych kantorowych, wyzyskujących i demoralizujących służbę. Kandydaci zgłaszać się będą sami z poleceniami piśmiennemi biura.

10) W biurze znajdować się będą dwie księgi zażaleń: z nich jedna na czynności biura, w której nazwiska osób trzecich, poza funkcyonaryuszami biura, wymieniane być nie mogą. Księga ta każdemu na żądanie, dla wpisania skargi, lub do

przeczytania skarg już napisanych, przedstawioną być winna. Druga księga zażaleń, wynikających z wzajemnego stosunku pracodawców i pracowników, znajdować się będzie u dyrektora biura, i tej nikt, nawet wpisujący ostatnią skargę, przeglądać nie ma prawa, Prócz tego znajdować się będzie w biurze księga do wpisywania ogólnych uwag, dotyczących działalności biura. Skargi i uwagi nadsyłane piśmiennie, będą do odnośnych ksiąg wpisywane.

Wobec teraźniejszego przesilenia ekonomicznego, sprawa dobrze zorganizowanego, a możliwie najtańszego pośrednictwa pracy, uważaną być winna za jedną z najpilniejszych potrzeb społecznych. Warszawskie biuro pośrednictwa pracy ma na celu objęcie wszystkich gałęzi pracy, poddając zarazem swą działalność pod najściślejszą kontrolę prasy i społeczeństwa.

Związek rolniczy zbierze się we środę, 22 lutego, o godz. pół do 8 wieczór, w sali Hotelu francuskiego.

Przegląd czasopism.

„Tydodnik rolniczy" w Nr. 5 podaje wiadomość: „O Syndykacie Towarzystw rolniczych". — Protokół z posiedzenia Komitetu Tow. rolniczego krakowskiego", oraz „Dokończenie memoryału w sprawie regulacyi rzek".

W nr. 6 podaje: Dra A. Berezowskiego: „Wycieczka uczniów Studyum rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego do Bawaryi, Wirtembergii i Badenu na wiosnę 1904 roku". — Dr. F. Bandrowskiego: „Znaczenie czystego słodu w gorzelnictwie". — J. J. Neumanna: „Uprawka pod wiosenne zasiewy".

„Ziemianin" w Nr. 5 drukuje: A. Brony: „Kobieta w gospodarstwie wiejskiem" (z *Rolnika i Hodowcy*). — K. Camerona: „Chemia fizyczna na usługach rolnictwa" (z angielskiego). — L. Grandeau: „Ilość potrzebnego dziennego pożywienia" (z francuskiego), a w odcinku „O ważniejszych składnikach powietrza".

W nr. 6 podaje: Camerona: „Chemia fizyczna na usługach rolnictwa" (c. d.). — L. Grandeau: „Zużycie w organizmie ciepła wywiązującego się z pożywienia" (z fran.) — „Nowy sposób opalania motorów spirytusowych". — „Sprawozdanie z czynności za rok 1904 Spółki parcelacyjnej rolniczej w Poznaniu".

„Gazeta rolnicza" w nr. 5 drukuje: St. Chaniewskiego: „Ze spraw hodowlanych". — S. B.: „Zastosowanie samojazdów w rolnictwie". — K. Sobieszczańskiego: „Zadania syndykatów a Towarzystw rolniczych".

„Ogrodnictwo" w zeszycie II-gim drukuje: B. Maleckiego: „Róża". — K. Jakimionka: „Dobór warzyw". — Dra J. Trzebińskiego: „Pomarańczowo żółte plamy na liściach drzew śliwkowych". — K. Brzezińskiego: „Warszawska udziałowa spółka ogrodnicza". — K. J.: „Bławatki na kwiat cięty". — J. B.: „W kwestyi nawożenia". — K. J.: „Wystawa ogrodnicza w Krakowie" (c. d.).

„Dobra gospodyni" w Nr. 4 podaje: Z. Bielickiej: „Dzieci nerwowe". — Jemony-Nałęcza: „Spójnia to siła". — R. Schönfelda: „Kaczka i jej hodowla".

„Sylwan" w nr. 2 drukuje: St. Sokołowskiego: „Materyały do historyi leśnictwa polskiego". — W. Tynieckiego: „Sosna pospolita". — Sokołowskiego: „Szablon w gospodarce leśnej".

Bibliografia.

Macierz Polska. Opuścił właśnie prasę III zeszyt wydawnictwa pomyślanego na szeroką skalę „Polska, obrazy i opisy". Zeszyt ten liczący podobnie jak i poprzednie 128 stron druku (w kształcie dużej ósemki) zawiera: „Geografię historyczną Polski", napisaną przez dr. Feliksa Konecznego i znaczną część pracy dr. Alojzego Winiarza „Ustrój społeczny i polityczny Polski". Dr. Koneczny przechodzi kolejno Wielkopolskę, Małopolskę i W. Księstwo Litewskie i kreśli w sposób zwięzły dzieje każdej ważniejszej miejscowości, poucza o znaczeniu każdego ważniejszego zabytku. Dr. Winiarz daje obraz historycznego rozwoju urządzeń społecznych i państwowych w Polsce, w sposób niezmiernie jasny. Tak więc wydawnictwo Polska, objęło już oprócz krajobrazu Konopnickiej, Geografię fizyczną, Etnografię, Geografię historyczną i Ustrój społeczny i polityczny Polski. Zeszyt III zdobią liczne ryciny: 51 w dziale Geografii, 5 w Ustroju państwowym. Obok widoków miast spotykamy cenniejsze zabytki architektoniczne, w pracy zaś dr. Winiarza ryciny przedstawiające Wojewodę, Sąd ziemski, Podkomorzego, Starostę i Sąd komisarski. Cena zeszytu 1 korona.

J. Tomalski: „Żywienie zwierząt gospodarskich, ze szczególnem uwzględnieniem pasz treściwych" (Kraków).

Wład. Fedorowicz: „Postępowanie z nawozem stajennym" (Lwów).

Jul. Bloch: „Ilustriertes Kanninchenbuch" (Aarau kor. 2 h. 40.

H. Grf. v. Byland: „Hunderassen" (Wien, 60 hal.).

Józef Kopecky: „Die physikalischen Eigenschaften des Bodens (Prag, 90 hal.).

Ernst Kümmerlen: „Der Obstbau" (Berlin. k. 1. h. 44).

Herm. Ziewer: „Die Kaninchenzucht" (Braunschweig, kor. 1 hal. 20).

Dr. Wilh. Waltz: Vom Reinertrag in der Landwirthschaft (Stuttgart, kor. 2 h. 88).

Otto Hugo: „Im Wald u. auf der Heide" (kor. 1 h. 80).

Herm. Wagner: „Illustrierte deutsche Flora" (Stuttgard, kor. 14).

Lohmann: „Ueber die Giltigkeit der deutschen Schachtelhalmarten insbesondere des Duvocks" (kor. 2·40).

Rodewald: „Untersuchungen über die Fehler der Samenprüfungen" (kor. 2·40).

Flückiger: „Der Anbau einjähriger Futterpflanzen" (kor. 0·35).

Garcke: „Der Landwirtschaftliche Obstbau ein vollberechtigter Zweig der deutschen Landwirtschaft" (kor. 0·72).

Rohrer: „Rentiert die Geflügelhaltung?" (kor. 1·40).

Rozporządzenia i obwieszczenia władz.

C. k. Dyrekcya kolei państwych we Lwowie ogłasza do L. 4455/V, dn. 4 lutego 1905. Z dniem 15 stycznia r. b. otwarto pomiędzy stacyami Uhlirskie Janowice i Nowy dwór w klm. 30²/₄ na szlaku kolei lokalnej Kolni-Czerkany w obrębie c. k. Dyrekcyi kolei państw. w Pradze przystanek osobowy „Mirosowice", dla ruchu osobowego i pakunkowego.

Bilety jazdy wydaje się w pociągu.

Ekspedycya pakunków odbywa się w drodze dopłaty.

Do L. 4458/V dn. 3 lutego 1905. Z dniem 15 stycznia r. b. otwarto powiędzy stacyami Twimberg i Frantschach. St. Gertrand na szlaku Zeltweg - Wolfsberg w obrębie c. k. Dyrekcyi kolei państw. w Villach przystanek osobowy Raderwirt dla ruchu osobowego i pakunkowego.

Bilety jazdy wydaje się w najbliżej od przystanku oddalonym hotelu.

Ekspedycya pakunków odbywa się w drodze dopłaty.

OGŁOSZENIA.

FABRYKA
Wyrobów Cementowych
Henr. hr. STARZEŃSKIEGO
W HNIZDYCZOWIE

wyrabia: **Dachówki cementowe patentowane**, różnokolorowe, glazurowane i nie glazurowane, w różnych formatach.

Posadzki i chodniki cementowe, w różnych kolorach i deseniach.

Przepusty i rury we wszelkich rozmiarach.

Żłoby i koryta w dowolnej długości.

Kominy, schody, nagrobki, słupy graniczne, jakoteż wszelkie roboty wchodzące w zakres przemysłu cementowego.

Telegramy: „Fabryka Hnizdyczów" Kochawina.

Poczta i kolej w miejscu.

36 3—3

Zarząd dóbr

Pieniaki ma na sprzedaż:

NASIENIE KONICZYNY białej i czerwonej, zdrowe, czyste, bez kanianki, z workiem i odstawą do stacyi Brody lub Buczaz.

PIĘKNY JĘCZMIEŃ „Hanna" do nasienia.

OGIERA w czwartym roku do roboczych klaczy, po „Hucule" od oryentalnej klaczy. 45 3-6

Groch „Wiktorya" do siewu, ziarno grube, wybierane.— Cena 25 koron.

Jęczmień „Hanna". —Cena 18 koron.

Wszystko za 100 klg. z workiem, loco stacya Barszczowice — sprzedaje Zarząd dóbr w Bilce Szlacheckiej, poczta Barszczowice.

43 3—3

Do siewu

pszenica jara „Wąsatka" czerwona, gruboziarnista i bardzo plenna, po 19 koron, i owies „Ligowo", nie wylegający, po 17 koron za 100 kilo, bez worka, sprzedaje Zarząd dóbr Międzyhorce — poczta i stacya kolei Halicz. 61 2—3

Buhajki

pół krwi Siementalskie, od bardzo mlecznych krów, sprzedaje po cenie 90 groszy za kilogram żywej wagi, Zarząd ordynacyi Przeworskiej. 50 2—3

Z powodu

zniesienia chlewni do sprzedania: 2 lochy prośne „Yorkshier" — 3 lochy duże „Marschschwein" — 4 lochy i 2 knury 3-kwartalne, tejże rasy, bardzo duże.— Zarząd dóbr Klimkówka, koło Rymanowa. 51 2—?

Zarząd dóbr

Prałkowce, p. Przemyśl, sprzedaje biały duży groch „Victoria" po cenie ***26 koron za 100 kilogramów z workiem,*** loco stacya Przemyśl. 53 2—3

Poszukuję dzierżawy

folwarku, ***250 do 400 morgów,*** w Galicyi wschodniej, zaraz lub od czerwca. Łaskawe zgłoszenia pod: S. Łękawski, Stanisławów.

52 2—3

DWA PEŁNEJ KRWI ORYENTALNE CIEMNOSZPAKOWATE OGIERY „HULTAJ" I „MAGISTER" stanowić będą od 1 marca b. r. na stacyi prywatnej przez Wysokie c. k. Ministerstwo rolnictwa subwencyonowanej w Krzeczowicach, poczta Kańczuga, po cenie 6 koron od klaczy. 44 2—2

Do siewu wiosennego

jest

Mączka żużlowa THOMASA

Stern Marke

najtańszym i najlepszym nawozem fosforowym dla wszelkiego rodzaju zboża, roślin okopowych i jarzyn, a w szczególnosci dla zasiewu koniczyny.

Fabryki Fosfatów THOMASA

Stow. zarejestr. z ogr. poręką — BERLIN.

JÓZEF KARRACH, Lwów, Jagiellońska l. 22

udziela bezpłatnie i franko pouczające broszurki i cenniki, tudzież utrzymuje główny skład.

Każdy worek jest plombowany i znaczony znakiem ochronnym, oraz gwarantowaną zawartością kwasu fosforowego.

Baczność przed żużlami fałszowanymi.

58 1—6

Do siewu!

Jęczmień GOLDTHORPE, produkcya nasienia angielskiego, wyborna browarna odmiana na gleby cięższe, szczególnie odporny przeciw wyleganiu, ziarno nadzwyczaj szlachetne — cena 23 koron.

Owies LIGOWO, na gleby urodzajne, dojrzewa później — cena 22 koron.

Owies RYCHLIK MIKULICKI, wyhodowany z owsa „Tatrzańskiego", wczesna, bardzo plenna i niewybredna odmiana — cena 22 koron.

Owies DUPPAUSKI, czeski, średnio wczesny, na gleby jałowe — cena 20 koron.

Jęczmień HANNA, na gleby glinkowate i lżejsze — cena 20 koron.

Ziemniaki reprodukcyjne Dołkowskiego, kilka najplenniejszych odmian — cena 10 koron.

Ziarno odczyszczone na tryerze i centryfudze. — Poręcza się czystość, wagę hektolitra, kiełkowanie wedle przepisów stacyi botanicznej.

Ceny rozumieją się za 100 kilogramów, bez worka, loco stacya KAŃCZUGA.

Przy większym odbiorze znaczny opust.

Zarząd dóbr Jerzego Turnau w Mikulicach, p. Kańczuga.

4 4—?

Zarząd dóbr

w Starym Gwoździcu, poczta Gwoździec, przyjmie zaraz pisarza z ukończoną szkołą rolniczą. 65 1—2

Baranice

wyrabiam i mam zawsze na składzie, duże z rosyjskich baranów do 80 kor., mniejsze 70 kor. — Z baranów swojskich czarnych lub siwych, duże 70 kor., mniejsze 64 kor.

JAN TATARZYN
27 rymarz dworski.
w Łapszynie p. Brzeżany. 5—7

Rządca

ekonomiczny, kawaler, lat 45, o skromnych wymaganiach, z poleceniami znanych osobistości, poszukuje posady od Nowego Roku 1905 — w kraju lub zagranicą. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje przez grzeczność: „Spółka rolnicza w Sokalu“. 375 9—?

MĄKĘ KARTOFLANĄ

jako dodatek do chudego mleka dla cieląt po 41 koron za 100 *kg* z workiem, loco stacya Ostrów, koło Sokala, poleca ***Zarząd dóbr Moszków,*** poczta w miejscu. 42 2—3

Sadzonki

chmielowe, zielone, Auscha i Goldinger, wybierane, poleca Zarząd dóbr Boguchwała. Zamówienia najdalej do 10 kwietnia. 60 2—2

Ogrodnik

kawaler, z długoletnią praktyką, z pierwszorzędnych domów, poszukuje posady.
JAN KAZIMIERZ
w Kluwińcach post.-rest. Cho-
24 rostków. 4—4

Z powodu wydzierżawienia majątków Szlachcińce i Czernichowce, odbędzie się publiczna dobrowolna licytacya inwentarzy żywych i martwych w Szlachcińcach dnia 21 lutego 1905 roku, na którą to licytacyę mających chęć kupna zaprasza się. Spis szczegółowy na żądanie udzieli bezpłatnie dyrekcya dóbr Władysława Fedorowicza. Okno, kol. Grzymałowa. 5 6—6

Poszukuję

od 1 lutego 1905 ekonoma kawalera w średnim wieku, rutynowanego z chlubnemi świadectwami. — Feliks Passakas. wł. dóbr Witelówka p. Kotzmań-Bukowina“. 390 6—6

Kartofle

najplenniejsze i wysoko procentowe: najwcześniejsze „Topaz“, średnio wczesne „Gracya“ i „Karmazyn“ i późne „Topoz“, po ***7·50 koron za 100 kg.*** Jęczmień „Hanną“ po ***18 koron za 100 kg z workiem,*** loco stacya Lipica Dolna, sprzedaje Zarząd folwarku Sarnki Dolne, poczta Bursztyn, począwszy od 10 cetnarów metrycznych. 54 2—2

Jałówki

czystej rasy oldenburskiej, dwu letnie i młodsze, oraz buhajki, poleca Zarząd dóbr Boguchwała. 49 2—2

Ekonom

umiejący dać dobry czysty dochód z folwarku, wykazawszy się poleceniami, może znaleźć posadę zaraz lub od 1 marca. — Żgłoszenia przyjmuje z grzeczności redakcya „Rolnika“. 35 2 2

Zarząd dóbr

PODHAJCZYKI JUSTYNOWE — poczta Trembowla — ma na sprzedaż dwa buhajki rasy Simenthal, w wieku 18 miesięcy, po 1 koronie za kilogram żywej wagi. 20 3—3

Zarząd

folwarku Chlewiska, p. Sambor, sprzedaje do siewu wiosennego PSZENICĘ JARĄ WĄSATKĘ po 22 koron — OWIES LIGOWO po 20 koron — OWIES RYCHLIK MIKULICKI po 20 koron, za cetnar metryczny — loco stacya Sambor. 34 3—6

Koniczynę

czerwoną, białą, szwedzką, lucernę francuską, tymotkę, buraki pastewne, wszelkie nasiona i zboża jare — pod kontrolą krajowej Stacyi botaniczno-rolniczej we Lwowie, jako też

Nawozy sztuczne i Tomasynę wagonami i w mniejszych ilościach dostarcza najtaniej Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6 (pasaż Hausmana l. 5). 41 3—8

Sadzonki sosnowe

jednoroczne po 75 groszy za 1.000 sztuk — sprzedaje Zarząd dóbr Majdan, koło Kolbuszowej, poczta w miejscu. 357 14—17

Agronom

ukwalifikowany, obeznany gruntownie z uprawą buraków, kawaler, skromnych wymagań, poszukuje posady ekonoma. — Bliższych wyjaśnień udzieli Zarząd dóbr Hrusiatycz. 15 5—5



GRUDĘ

u bydła i koni leczy niezawodna, od wielu lat uznana maść aptekarza Zygm. Thürhausa.

Cena półkilowej blaszanki 3 korony.

Jedyna wyrobnia i główny skład wysyłkowy w aptece w Bursztynie.
356 10—10



Połączone fabryki wełniane oferują obecnie przezemnie około 4000 sztuk tak zwanych

Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie
tylko 2 zł. 20 ct. za sztukę
a 4 zł. 20 ct. za parę
(6 par odsyła się franco)

Te grube nie do zniszczenia derki, są tak ciepłe jak futro, ciemno-szare albo brunatna, wielkości 150 × 195 cm, więc okrywają całego konia.

Wyraźnie pisane obstalunki, które załatwia się tylko za pobraniem pocztowem lub przy nadesłaniu z góry należytości prosimy nadsyłać do

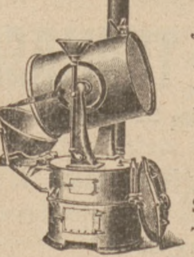
Steiner'a domu komisowego połącz. fabryk derek
w Wiedniu Taborstrasse 27.

Za nieodpowiadający życzeniu towar zobowiązuję się pieniądze otrzymane zwrócić.

Liczne powtórne zamówienia p. właścicieli ziemskich: Gebauer, Noisternig w Mallinz, Wny prob. Bardiju w Lang, Rotter w Suchodoli, Lilyvy w Hammerwerk i t. d. 345 16—?

TITANIA SZYBKOPARNIK

dla bydła



jest nieprześcigniony w szybkiem gotowaniu, w małem zapotrzebowaniu paliwa, w niskiej cenie.

Jako wyłączny artykuł w masowem wykonaniu fabryk „TITANIA“ sp. Kom. w WELS.

Składy dla Galicyi i Bukowiny

L. QUELLER LEON HELLER

Lwów ul. Gródecka.

16—52 336

Nasiona gospodarcze, warzywne, kwiatowe, itp.

pierwszorzędnej jakości

z gwarancyą za siłę kiełkowania, czystość i prawdziwość odmian.

Mój GŁÓWNY CENNIK, wzory nasion i wyjątkowe oferty, przesyłam na żądanie darmo i opłatnie.



Burak pastewny „Mammuth“

Odsprzedającym przyznaję znaczne rabaty.

L. FREEGE, Kraków,

HURTOWNY SKŁAD NASION, szkółki drzewek itp. Założony w r. 1860.

poleca z własnej hodowli:

DRZEWKA OWOCOWE w najlepszych odmianach, poleconych w doborze Wydziału kraj.

RÓŻE wysokopienne i krzaczaste, z silnemi 2-letniemi koronami, 200 najszlachetniejszych odmian.

Wyjątkowe ceny dla Rad powiatowych, Towarzystw i Kółek rolniczych, oraz instytucyi zajmujących się rozpowszechnianiem sadownictwa w kraju.

JABŁONIE PIENNE . .	po 75 groszy	
GRUSZE	„ 108 „	
WISZNIE i czeresznie pienne	po 75 groszy	
ŚLIWY (węgierki)	„ 90 „	

Opakowanie darmo. — Ceny ważne przy powołaniu się na tę ofertę.

Zakładającym sady służę bezinteresownie fachowymi wskazówkami.

Sporządzam plany ogrodów i sadów handlowych i przyjmuję zakładanie tychże swymi specyalnie wykształconymi siłami.

Ceny umiarkowane. — Cenniki przesyłam darmo i opłatnie.

DO ZWIEDZENIA MOICH ROZLEGŁYCH KULTUR ZAPRASZAM.

Adres dla telegramów: „FREEGE — KRAKÓW“.

L. Freege.

387 3—?

Drukarnia „POLONIA“ — Lwów, ul. Trzeciego Majal. 11.